Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 330 (6402) WARSZAWA, PIĄTEK 25 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-00
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Pierwsze kroki

Mowa p. Kościałkowskiego

Pierwsza część przemówienia prem. Kościałkowskiego zawierała dużo słusznych uwag, mających wszakże tę słabą stronę, że przy „sanacyjnym" systemie rządzenia **są bezprzedmiotowe.** Można je traktować jako wyraz dobrej woli i dobrych chęci p. Kościałkowskiego, które jednak **rozbić się muszą** o twardy mur rzeczywistości „sanacyjnej". Pomińmy więc narazie tę „nadbudówkę", a rzućmy okiem na konkretne zamierzenia Rządu.

Z pięciu działów prac państwowych, nakreślonych przez min. Kwiatkowskiego — armja, oświata, polityka zagraniczna, administracja, gospodarstwo — prem. Kościałkowski nie poruszył wcale polityki zagranicznej i oświaty. To jest duża luka, gdy się zważy, że stan oświaty jest katastrofalny, a o polityce zagranicznej min. Beck albo wcale nie mówi, albo jeśli już przemówi, to tak, że społeczeństwo prawie niczego się nie dowiaduje. O armji i administracji prem. Kościałkowski powtórzył to, co było w jego pierwszej deklaracji i w przemówieniu min. Kwiatkowskiego.

Najwięcej zaciekawienia budziła oczywista sprawa polityki gospodarczej. Tu prem. Kościałkowski istotnie uchylił rąbka tajemnicy.

W odróżnieniu od swoich poprzedników prem. Kościałkowski odrzuca taktykę **przetrwania** kryzysu i głosi hasło polityki czynnej. **Jestto nasze hasło, propagujemy je od lat.**

Prem. Kościałkowski mówił też o **szerszym i równomierniejszym podziale dochodu społecznego.** Zbyteczna tłumaczyć, że to jest koniecznością. Partja nasza i klasowe związki zawodowe walczą o to w swej codziennej, mrówczej pracy.

Szef Rządu wysunął tedy dwie słuszne zasady. Chodzi tylko o to, jak one mają być realizowane; chodzi o to, na czem będzie polegała czynna polityka gospodarcza i czy środki, stosowane przez Rząd istotnie doprowadzą do sprawiedliwszego podziału dochodu społecznego. **To są pytania najważniejsze, rozstrzygające o całym programie gospodarczym.**

Rząd kładzie główny nacisk na równowagę budżetu. Zgoda. Ale w jaki sposób ma być uzyskana ta równowaga? Już min. Kwiatkowski zapowiedział radykalne cięcia i oszczędności. Premjer Kościałkowski podał szczegóły. **W budżecie mają być podwyższone dochody, a zmniejszone wydatki.** A więc oszczędności tylko w wydatkach, dochody zaś nietylko nie będą odpowiednio obniżone, lecz przeciwnie — jeszcze podwyższone. **A więc dwa „cięcia", a oba godzą w ludność.**

Skąd Rząd będzie czerpał nowe dochody?

Z powiększenia podatku od dochodów i uposażeń i rozszerzenia koła podatników, oczywiście przez zniesienie, lub ograniczenie liczby tych, co byli dotąd wolni od podatku.

Następnie ma być wprowadzony nadzwyczajny podatek od uposażeń z funduszów publicznych. Inaczej mówiąc: **nowe obniżenie pensyj urzędniczych.**

Dla otrzymania zupełnej równowagi budżetu poczynione będą oszczędności w wydatkach na taką sumę, jaka będzie potrzebna do zrównoważenia.

Za te **dotkliwe cięcia** Rząd obiecuje zniżkę kosztów utrzymania drogą obniżenia komornego mniejszych mieszkań i uchylenia podatku od najmniejszych lokali, oraz obniżenie cen prądu elektrycznego, gazu i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Nie wiemy jeszcze, ile wyniosą nowe obciążenia podatkowe i obniżki pensyj urzędniczych, a ile dadzą ulgi taryf i komornego.

Ale zgóry można powiedzieć, że wobec ogromnego wzrostu drożyzny artykułów spożywczych ulgi te nietylko nie zrównoważą nowych obciążeń, lecz w małym tylko stopniu dadzą się we znaki.

Nie pomoże na to zapowiedź podjęcia **ostatniego** (?!) **etapu** walki o zniżkę cen artykułów przemysłowych, zwłaszcza, że dla „równowagi" mamy zapowiedź **„możliwości zniżki obciążeń na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych** (!!) w pełni uwzględniając słuszne interesy najszerszych warstw ubezpieczonych" (??).

Nie poruszamy narazie zapowiedzianych zarządzeń w dziedzinie rolnictwa.

Ale, jeśli chodzi o ludność pracującą miast, to program rządowy stanowi dla niej brzemię tak ciężkie, że wątpić można, czy ona je udźwignie.

Program ten uniemożliwi podniesienie zdolności konsumcyjnej ludności pracującej, co się z kolei odbije ujemnie na dochodach wsi.

Program ten **nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwszym podziałem dochodu społecznego,** jest **zaprzeczeniem** sprawiedliwszego podziału.

Prem. Kościałkowski przyznał, że część tego programu przejął po rządzie p. Sławka i że nowy Rząd „przejrzał i uzupełnił" projekty p. Sławka.

Rząd odziedziczył więc po p. Sławku nietylko konstytucję i ordynację wyborczą, ale także projekty gospodarcze.

Z **TAKIM** spadkiem nie zrobi się nic dobrego.

(jmb.)

Polityka zagraniczna Francji

Szczegóły posiedzenia Komisji Spraw Zagran. Izby

Prasa paryska podaje pewne szczegóły z posiedzenia komisji dla spraw zagranicznych, na którem przemawiał premjer Laval. „Echo de Paris" twierdzi, że przed posiedzeniem komisji Laval przeprowadził rozmowę telefoniczną z Mussolinim. Na jedno z pytań, postawionych na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych, Laval odpowiedział, że na wypadek ataku włoskiego na flotę angielską na morzu Śródziemnem, **flota francuska przyszłaby z pomocą flocie angielskiej.**

„Le Journal" zaznacza, że socjalistyczni członkowie komisji zapytali Lavala o stosunki francusko-austrjackie. Interpelacja dotyczyła przedewszystkiem pomocy finansowej, udzielonej przez Francję Austrji. Interpelanci podkreślili, że obecny Rząd austrjacki pozostaje pod przeważającym wpływem Włoch i nie chce wziąć udziału w sankcjach. Laval odpowiedział, że Francja nie może się mieszać w wewnętrzne sprawy Austrji. (ATE)

Pogwałcenie praw Polaków

na Śląsku Opolskim

Z Katowic donoszą agencji PRESS:

Rząd niemiecki wydał przed rokiem zarządzenie, iż mniejszość polska w Niemczech nie może być zmuszana do t. zw. Arbeitsdienstu i Landhilfe. Pomimo to kopalnia skarbowa w Zabrzu zwolniła kilku robotników polskich, komunikując im, iż muszą zgłosić się do Arbeitsdienstu.

Wskutek protestu organizacyj polskich zarząd kopalni cofnął początkowo wymówienie pracy robotnikom polskim, ale następnie zwolnił ich po raz drugi. Tym razem zwolnienie Polaków motywowano koniecznością przeprowadzenia redukcji. Zwolnieni robotnicy polscy zarejestrowali się jako bezrobotni i pobierali zasiłki. Przed kilku dniami jednak odebrano im karty bezrobotnych, wstrzymano wypłatę zasiłków i oświadczono, iż muszą zgłosił się do Landhilfe.

Organizacje polskie wystąpiły ponownie z protestem do władz niemieckich w Zabrzu. Protestującym delegatom polskim oświadczono, iż krajowy urząd pracy w Wrocławiu zdecydował, że mniejszość polska MUSI RÓWNIEŻ PEŁNIĆ PRACĘ PRZYMUSOWĄ w t. zw. Landhilfe.

Zarządzenie władz wrocławskich, stanowiące pogwałcenie praw mniejszości polskiej w Niemczech, wywołało wielkie wzburzenie wśród Polaków na Śląsku Opolskim.

Władze hitlerowskie stosują coraz częściej wobec ludności polskiej system szykan i represji, zwłaszcza w dziedzinie przydziału pracy. Bezrobotni Polacy, zgłaszający się do urzędu pośrednictwa pracy w Zabrzu z prośbą o zajęcie, zapytywani są przez urzędników, czy są członkami S.A. (bojówki hitlerowskie). Na odpowiedź przeczącą oświadcza się bezrobotnym Polakom, iż wobec tego NIE MOGĄ ONI OTRZYMAĆ ŻADNEGO ZAJĘCIA.

Organizacje polskie na Śląsku Opolskim zamierzają w obronie praw mniejszości polskiej wystąpić ze skargą do komisji mieszanej.

Tyle „Press". A co na to min. Beck?!

Wzrost drożyzny

Koszty utrzymania rodziny pracowniczej — wedle obliczeń oficjalnych — od maja do września b. r. wzrosły O... 7 PROCENT...!

W tym samym oczywiście stopniu OBNIŻYŁA się „wartość realna" czyli siła nabywcza płac i zarobków, przyjąwszy naturalnie, że nie są one w dodatku obniżone jawno bezpośrednio...

W tym samym także stopniu OBNIŻYŁ SIĘ poziom życiowy mas pracujących...

Ale oficjalne obliczenia zmian w kosztach otrzymania, o tyle nie odzwierciedlają należycie obecnej rzeczywistej w istocie rozpaczliwej sytuacji miljonów ludzi, że do kosztów utrzymania — wedle utartego szablonu — zalicza się i takie również składniki, które spowodu zubożenia ludności, w budżecie jej dziś już prawie żadnej nie odgrywają roli (np. wydatki na cele kulturalne).

Rzeczywistość jest bowiem taka, że jedynym wydatkiem tysięcy rodzin — poza mieszkaniem — jest przedewszystkiem ŻYWNOŚĆ...

Otóż, o ile samą tylko żywność weźmiemy pod uwagę, pokaże się, że od maja do września b. r. ceny jej wzrosły średnio O 25 PROCENT...

Tak np., na rynku warszawskim żywność podrożała w następujący sposób: wołowina podrożała o 30 gr. na kg., cielęcina o 30 do 50 gr., mięso wieprzowe o 30 groszy na kg., słonina — o 66 groszy, kiełbasa o 20—30 groszy, masło — o... 1 zł. Zdrożały i nadal drożeją jajka, a nawet zdrożały kartofle o kilka groszy, dochodząc w mieście do 300 proc. ceny, za którą sprzedają kartofle chłopi...

W ostatnich dniach zdrożało mleko...

Zdrożały pozatem inne artykuły codziennego użytku, np. mydło...

Słowem — drożeje wszystko to, co służy do zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb życiowych.

Drożyzna uderza w najuboższe masy i jeszcze bardziej kurczy nasz rynek wewnętrzny...

Ponieważ zaś w tymże czasie zarobki ludności pracującej nie wzrosły, lecz raczej obniżyły się, więc łatwo sobie wyobrazić, jak znacznie pogorszyła się egzystencja miljonów ludzi.

Nawet ten, kto stoi na uboczu, komu obcą jest codzienna troska szerokich mas, zrozumie, CO OZNACZA ÓW WZROST DROŻYZNY przy zarobkach, których przeciętny poziom według znanego obliczenia w r. 1933 wynosił tygodniowo 24,3 zł., a przy których zgoła połowa (52,4 proc.) zatrudnionych w przemyśle, handlu, rzemiośle i t. p. nie zarabiała 20 zł. tygodniowo.

W dodatku, gdy w poprzednim okresie ceny naogół obniżały się, a zarobki leciały „na łeb, na szyje" — jeden ze składników kosztów utrzymania — czynsz mieszkaniowy wykazał REALNY WZROST (159,5 wobec 1928 = 100), zaostrzając w ten sposób nędzę szerokich mas.

W tych warunkach (przypominając to, co dałoby się zrobić dla walki ze spekulacją na drożyźnie) musimy stwierdzi, że zarówno PODWYŻKA PŁAC I ZAROBKÓW, jak OBNIŻKA KOMORNEGO narzuca się sama przez się

Konfiskata odezwy w sprawie szkolnictwa

Komisarjat Rządu m. Warszawy skonfiskował wczoraj odezwę, wydaną w sprawie katastrofy szkolnictwa i podpisaną przez 13 towarzystw oświatowo - kulturalnych i zawodowych.

***

Konfiskata tej odezwy musi wywołać powszechne zdumienie. To nie jest sposób... „współpracowania ze społeczeństwem".

Generalny strajk węglowy

wybuchnie w listopadzie w Anglji

Związek właścicieli kopalń węgla w Wielkiej Brytanji zawiadomił federację górników, że odmawia podjęcia z federacją górników rokowań na temat podwyższenia płac w zakresie ogólnokrajowym. W piśmie wystosowanem do sekretarza generalnego federacji górników, sekretarz generalny związku właścicieli kopalń oświadcza, że właściciele traktować mogą sprawę płac jedynie według poszczególnych okręgów węglowych, a nie jednolicie dla całego kraju. Wobec tej odmowy jeżeli interwencja Rządu nie odniesie skutku, można się liczyć z ogłoszeniem w połowie listopada generalnego strajku węglowego.

Francja zbroi Włochy!

Sensacyjne wystąpienie Lloyd George'a

Na posiedzeniu Izby Gmin Lloyd George odczytał dane statystyczne, na podstawie których dowodzi, że w okresie od stycznia do września 1935 r. a więc w okresie, w którym w ciągu ostatnich trzech miesięcy działało embargo na wywóz broni i amunicji, **Francja wysłała olbrzymie ilości materjałów wybuchowych i setki tanków do Włoch.**

Na zapytanie z ław rządowych co do pochodzenia tej statystyki, Lloyd George oświadczył, że jest to statystyka o charakterze oficjalnym, którą otrzymał ze źródła poufnego i nie może źródła tego ujawnić. Lloyd George zapytuje, czy rząd brytyjski wiedział o tych wysyłkach.

Wiadomości z Abisynji na str. 2 i 4-ej

Czy spełniliście swój obowiązek wobec klasowych związków zawodowych? Miesiąc propagandy ma się ku końcowi

II sesja nowego Sejmu

Pełnomocnictwa

Jak pracuje grzeczny Sejm

Po raz drugi zwołany został obecny nadzwyczajny Sejm na nadzwyczajną sesję. Za pierwszym razem na sesji nadzwyczajnej uchwalono regulaminy, oraz nastąpiło ukonstytuowanie się prezydjów Izb.

Obecna sesja zwołana została w związku ze zmianą Rządu

Gwoździem wczorajszego posiedzenia było exposé premjera nowego Rządu p. Kościałkowskiego. Skrót tego przemówienia, jak również ocenę programu nowego Rządu podajemy na innem miejscu.

Gdy p. Premjer skończył przemówienie, jak również i w toku przemówienia rozlegały się kilkakrotne oklaski. Zwracało uwagę, że szczególnie burzliwie oklaskiwano ustępy dotyczące ulg dla rolnictwa, co — rzecz prosta — wynika ze składu obecnego Sejmu, w którym przeważa żywioł rolniczy.

Do głosu nikt nie odważył się zapisać, pomimo zapytań marszałka Cara.

Posłowie nabrali dopiero odwagi, gdy marszałek Car zaproponował powołanie specjalnej komisji sejmowej do rozpatrzenia projektu ustawy o pełnomocnictwach. Marszałek Car wymienił 30 nazwisk, ale wówczas przez salę przeszedł jakgdyby prąd elektryczny. Sejm ożywił się. Co chwila w innem miejsc powstawał jakiś nieznany poseł, proponując innego posła na członka komisji. Zdarzyło się nawet, że KTOŚ ZGŁOSIŁ NA KANDYDATA do KOMISJI NIEISTNIEJĄCEGO W OBECNYM SEJMIE POSŁA. Oczywiście, marszałek Car nazwiska tego nie zanotował.

W ten sposób zamiast 30 kandydatów do komisji, zgłoszono 38 nazwisk.

Pp. Sławek i Podoski podziwiali stworzone przez nich dzieło!

Przystąpiono do wyboru członków komisji, co do której można zgóry być pewnym, że ani przecinka w projekcie rządowym nie zmieni.

Każdy z posłów miał napisać na kartce 30 nazwisk kandydatów na członków komisji. Zaczęły wyłazić regjonalne uprzedzenia, przemówili ludzie partykularza.

O godz. 11 m. 15 marszałek Car ogłosił przerwę dla obliczenia głosów. A pamiętać należy, że to niełada praca wybrać 30 nazwisk spośród 6000, gdyż około 200 posłów oddało po 30 nazwisk.

Przed godziną 2-ą, gdy proces liczenia głosów jeszcze się odbywał, po Sejmie gruchnęła wieść, że telegrafowano po starostę kobryńskiego...

Punktualnie o 2-ej marszałek wznowił posiedzenie i wyliczył 21 nazwisk posłów, którzy uzyskali wymaganą większość. Dla wyboru pozostałych 9 posłów musiało dojść do ściślejszego głosowania.

Zarządzono powtórne głosowanie pomiędzy 18-ma kandydatami.

Dziennikarze opuszczają gmach Sejmu. Ta zabawa naprawdę nikogo nie obchodzi!

Pp. Sławek i Podoski mogą być dumni z dokonanego dzieła.

Partyjnictwo zostało wyrugowane z Sejmu. Gadulstwa także niema.

A Sejm „pracuje", wypisując nazwiska.

O godz. 3-ej znowu rozległy się dzwonki, wzywające posłów na salę.

Marszałek oznajmił, że wybrano tylko 8 kandydatów, a następni dwaj otrzymali równą liczbę głosów, wobec czego nastąpi losowanie.

„Dziewicy w bieli" nie było pod ręką. Wobec tego p. marszałek Car sam wyciągnął nazwisko, napisane na jednej z dwuch kartek przez pos. gen. Żeligowskiego.

Szczęśliwym wybrańcem fortuny został pos. Hoffman.

Sala wybór 30-go posła do komisji powitała oklaskami.

Sami posłowie śmieli się.

Na tem zakończył Sejm swój pracowity dzień. b.

Mussolini wycofuje wojska z Libji?

Anglja nie przywiązuje jednak do tego większej wagi

Premjer Laval oświadczył dziennikarzom, że Mussolini upoważnił go do zakomunikowania komisji spraw zagranicznych jego decyzji w sprawie wycofania trzeciej części wysłanych do Libji wojsk i wyraził nadzieję, iż decyzja ta będzie przychylnie przyjęta przez Anglję.

***

Według jednej z wersyj, Mussolini miał zarządzić wycofanie części wojsk włoskich z Libji nie żądając od Anglji zredukowania sił morskich na morzu Śródziemnem.

Według innych doniesień, Rząd włoski nie podjął jeszcze kroków w sprawie zmniejszenia swych sił zbrojnych w Libji i oczekuje wycofania części floty angielskiej z morza Śródziemnego.

Korespondent dyploimatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się, że Mussolini postanowił wycofać jedną z dywizji z Libji. Wojska te nie będą jednakże skierowane do Włoch, lecz do Trypolisu.

***

Wycofanie jednej dywizji włoskiej z Libji, ujawnione przez Lavala, nie wywołało w Londynie większego wrażenia. Podkreślają że wycofanie tej dywizji z obszaru Libji do Trypolisu, bo takie jest zarządzenie włoskie, stanowi tylko gest formalny, ale nie bardzo konkretny! Oddziały wojskowe, które wycofano, stacjonowane były na granicy egipskiej. Wycofaniu uległy 4 pułki piechoty. t. j. około 8 tys. żołnierzy. Natomiast oddziały zmotoryzowane nie zostały wycofane.

Skrót przemówienia Premjera M. Kościałkowskiego

RZĄD JEST ZASADNICZYM PRZECIWNIKIEM PEŁNOMOCNICTW

Na wniosek Rady Ministrów pan Prezydent Rzeczypospolitej zwołał nadzwyczajną sesję Sejmu celem rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Projekt ustawy został Wysokiej Izbie doręczony. Jest on ograniczony zarówno co do zakresu działania, jak i czasu, na który miałby obowiązywać.

Oświadczam w imieniu Rządu, że jesteśmy w zasadzie przeciwnikami tego rodzaju nadzwyczajnych uprawnień, jeżeli tego nie wymagają zupełnie wyjątkowe okoliczności. Tembardziej musieliśmy poddać głębokiemu przemyśleniu przedłożony Wysokiej Izbie projekt z uwagi na dopiero co rozpoczynające się jej parlamentarne prace; jeżeli więc to uczyniliśmy — to tylko dlatego, że w poczuciu pełni naszej odpowiedzialności państwowej nie mogliśmy znaleźć w obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej, w jakiej Państwo nasze znajduje się, innego skutecznego środka działania.

NIEZALEŻNIE OD... WYZNANIA I NARODOWOŚCI

Jesteśmy w okresie, kiedy życie szuka nowych łożysk i nowych rozwiązań. Musimy pociągnąć do pracy i walki o przyszłość Polski ludzi przenikniętych głęboką wiarą, we własne siły i siły społeczeństwa oraz w przyszłość narodu, ludzi, którzy czują, że najwyższym nakazem jest związanie miljonów obywateli, zamieszkujących kraj nasz, z ideą Państwa, tak, aby każdy obywatel niezależnie od wyznania i narodowości był zdolny walczyć o wspólną przyszłość z wiarą i przeświadczeniem, że walczy o własny stan posiadania moralny i materjalny. Awangardę muszą tworzyć ludzie, w żyłach których płynie krew, tętniąca zdrowiem i siłą, ludzie, którzyby potrafili stworzyć nastrój tężyzny moralnej i fizycznej i rytm śmiałego rozmachu pracy.

TROSKA O MŁODZIEŻ

Starzeje się społeczeństwo pracujące, nękane obawą o utratę pracy, a jednocześnie młode elementy nie mogą rozwinąć swych możliwości. Ten stan rzeczy rodzi kryzys psychiczny, który uważam za znacznie groźniejszy ,niż kryzys gospodarczy. Dominować zaczyna w masach postawa bierna wobec najistotniejszych problemów naszej rzeczywistości. Troska o chleb codzienny nietylko wśród „starych", ale i wśród „młodych" przesłania sprawy najważniejsze — i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo.

Zagadnienie to nigdzie nie zostało całkowicie rozwiązane, chociaż tu i owdzie zrobiono w tym kierunku dużo. W Polsce stawiam je na pierwszym planie; twierdzę, że w zagadnieniu umożliwienia pracy mamy do czynienia ze sprawą społeczną najważniejszą wobec dużego przyrostu ludności.

Drugim celem jest dopiero to wszystko, co jest ochroną jednostki posiadającej pracę. Ludzie, zapatrzeni jedynie w cel drugi, popełniają błąd zasadniczy w stosunku do naszej rzeczywistości.

ODBUDOWA ZAUFANIA DO WŁADZ

Nieustannym moim wysiłkiem będzie budować stosunek zaufania i bliskości społeczeństwa do władz Państwa.

Wszystko, co temu stanie na przeszkodzie i wszystko to, co jako przeszkoda wypływać może z niewłaściwego stosunku administracji do ludności, a więc objawy odrębności tej administracji, jej rozrzutności, niesprawiedliwości, lekkomyślnego wydatkowania grosza publicznego i t. p. — będzie najbezwzględniej tępione.

USPRAWNIENIE ADMINISTRACJI SKARBOWEJ

Administracja musi być przepojona zasadą sprawiedliwości i równego traktowania wszystkich warstw i obywateli. Miałem możność, jako minister spraw wewnętrznych, mówić już z tego miejsca o stosunku urzędnika do obywatela, nie potrzebuję więc tego powtarzać, chcę tylko podkreślić może najboleśniejszy i najbardziej dla jedności społecznej drażliwy odcinek: — dział administracji skarbowej. W uzdrowienie tego aparatu musimy włożyć całą energję. Egzekucja — to zło konieczne, które przy wzrastaniu poczucia obowiązków obywatelskich względem Państwa z rokiem każdym winno maleć i stawać się czemś wyjątkowem i sporadycznem. Egzekucja, która zabiera ostatnią krowę, czy ostatnie narzędzie pracy, stosowana niejednokrotnie już po uregulowaniu sprawy — może tylko wywołać poczucie krzywdy i odpychać człowieka pracy od Państwa.

TRUDNE POŁOŻENIE

Nie mam zamiaru uspakajać czujności panów. Nie mam zamiaru szerzyć nieuzasadnionego optymizmu. Z pełną świadomością odpowiedzialności i z żołnierską szczerością stwierdzić, muszę, że położenie nasze jest trudne. Najcięższy bodaj w dziejach ludzkości kryzys gospodarczy wyolbrzymia braki naszego gospodarstwa, które od wieków hamują postępy dobrobytu i opartą o niego potęgę Państwa.

Oświadczam panom, że i obecnie nie uchylę się od najtrudniejszego zadania walki z kryzysem nietylko gospodarczym, lecz i psychicznym, i nie wątpię, że w tej dziedzinie nie odmówią mi panowie harmonijnej współpracy.

WZROST ZATRUDNIENIA

W tym zakresie na plan pierwszy wysuwają się momenty gospodarcze, a więc wysiłek w celu zwiększenia naszej wytwórczości poprzez rozszerzenie i uzdrowienie aparatu wytwórczego i stały wzrost zatrudnienia. Tego domaga się od nas bezrobotny, tego domaga się robotnik i pracownik, drżący o utratę pracy, tego wreszcie domaga się masa ludowa.

Poszukując właściwych rozwiązań dążyć musimy z największym wysiłkiem przedewszystkiem do lepszewyzyskania naszego potencjału pracy. Bardziej szeroki, bardziej równomierny podział naszego dochodu społecznego pozwoli na wciągnięcie do procesów konsumcyjnych i produkcyjnych większej liczby obywateli, a zatem — na zwiększenie dochodu społecznego. Dlatego też Rząd walczyć będzie z niezdrowemi objawami w organizacji produkcji czy wymiany, oraz z wszelkiem nadużywaniem przewagi gospodarczej, np. przez kartele, w celach wyzysku rynku wewnętrznego, który jest i pozostanie podstawą egzystencji naszego gospodarstwa narodowego.

Równocześnie niezbędne jest przyspieszenie prac nad dalszą przebudową ustroju rolnego przy wykorzystaniu wolnych kapitałów obrotowych. Rzucić na ten cel trzeba przedewszystkiem dobra martwej ręki, a więc posiadane przez Skarb Państwa, instytucje publiczne i fundacje, o ile one nie służą celom specjalnym.

RÓWNOWAGA BUDŻETU

Budżet Skarbu Państwa musi być zrównoważony. Nie potrzebuję dodawać, że dotyczy to w równej mierze innych budżetów publicznych. Pokrywanie wydatków zwyczajnych Państwa i innych organizacyj publicznych nie może na trwałe opierać się i ciążyć na rynku pieniężnym. Skromne nasze zasoby oszczędnościowe kierowane być muszą wyłącznie na cele inwestycyjne i produkcyjne.

Niema więc zbyt wielkich ofiar, zbyt dużego trudu, jeżeli można ofiarą dnia dzisiejszego zapewnić lepsze i trwałe jutro miljonom naszych obywateli, miljonom dorastającego pokolenia, ktre ma prawo i obowiązek przyjmowania na swe barki troski o przyszłe losy państwowe.

Żaden jednak realny program, żadna skuteczna walka o lepsze jutro nie może być prowadzona, jak długo obok objawów kryzysu ciąży nad życiem gospodarczem dynamika deficytu budżetowego Skarbu Państwa.

Jesteśmy w okresie powolnej poprawy gospodarczej, poprawy niejednolicie dotykającej wszystkie działy produkcji. Poprawa gospodarcza będzie pełniejsza i szybsza, gdy Skarb Państwa nie będzie wysysał wolnych i narastających kapitałów i środków pieniężnych z rynku na pokrywanie deficytu budżetowego. Uniemożliwia to bowiem dokonywanie się procesu obniżki kosztów kapitału i paraliżuje prywatną aktywność gospodarczą. Korzystna sytuacja budżetowa wzmocni zaufanie i poczucie pewności, które są nieodzownemi elementami poprawy i oswobodzi tezauryzowany pieniądz, ten najniezbędniejszy w naszych warunkach bodziec konjunktury.

DOKOŃCZENIE MOWY NA STR. 3-CIEJ.

Sytuacja na froncie

Na wszystkich frontach panowała wczoraj cisza.

Na froncie północnym doszło jedynie do kilku potyczek. M. inn. oddział wojsk abisyńskich pod osobistem dowództwem rasa Sejuma podjął próbę ofensywy na zachód od Aksum. Celem manewru było odcięcie prawego skrzydła armji włoskiej. W ofensywie wziął udział oddział szturmowy w sile 1000 ludzi, uzbrojony w karabiny maszynowe. Abisyńczycy zostali po zaciętych walkach odparci przez Włochów. Po stronie włoskiej w akcji brała udział artylerja górska. Stwierdzono, że Abisyńczycy wycofali się za rzekę Gerah, dopływ rzeki Takazze. Narazie brak jest wiadomości o stratach, poniesionych przez obie strony.

Według informacyj ze źródeł angielskich na północy przewidują nową ofensywę włoską, która ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu, gdyż lotnicy włoscy wzmogli swe loty wywiadowcze, zwłaszcza na granicy kraju Danakil.

Na południu zanotowano również kilka drobnych potyczek, które nie miały żadnego wpływu na sytuację na froncie.

Na froncie wschodnim operacje włoskie zostały prawdopodobnie zupełnie zlikwidowane przez wojska abisyńskie.

Bankructwo prasy w „Trzeciej Rzeszy"

Ze sprawozdania zarządu poczty Rzeszy dowiadujemy się, iż począwszy od 1933 roku przestało wychodzić w Niemczech 5000 gazet.

Podczas przewrotu hitlerowskiego było w Niemczech 11.400 czasopism. Do tego doszło w okresie rozkwitu rewolucji narodowo - „socjalistycznej" 2250 nowych pism — efemeryd, które po krótkiej egzystencji przestały wychodzić. Podczas dalszych rządów hitlerowskich z powodu obniżenia poziomu oraz z powodów indywidualnych mnóstwo gazet prowincjonalnych przestało wychodzić.

Ujednostajnienie prasy niemieckiej w ogromnym stopniu wpłynęło na przywóz prasy zagranicznej Przywóz ten wzrósł z 7.700.000 egzemplarzy w roku 1933 do 8.300.000 egzemplarzy w roku 1934-5. Natomiast wręcz katastrofalnie przedstawia się eksport niemieckich czasopism zagranicę. — Gdy bowiem do przewrotu hitlerowskiego wysyłano z Niemiec zagranicę 32 miljony egzemplarzy różnych czasopism to obecnie liczba wysyłanych po za granice czasopism spadła do 19 miljonów.

Niezwykły rozkaz mobilzacyjny

Agencja Reutera donosi z Chartumu, że otrzymano tam odpis rozkazu o mobilizacji powszechnej w południowo - zachodniej Abisynji. Rozkaz ten kończy się słowami: że każdy mężczyzna znaleziony u siebie w domu po otrzymaniu tego rozkazu zostanie powieszony. Rozkaz zaznacza, że wszyscy zostaną zmobilizowani. Chłopcy, zdolni do noszenia lancy i wszyscy mężczyźni będą wysłani do Addis - Abeby. Żonaci udadzą się ze swemi żonami, które nosić będą pożywienie i gotować potrawy. NIEŻONACI ZABRAĆ MAJĄ JAKĄKOLWIEK NIEZAMĘŻNĄ KOBIETĘ. Kobiety z dziećmi nie mają potrzeby wyjeżdżać z domu, MĘŻOWIE ICH JEDNAK MUSZĄ W TYM WYPADKU ZABRAĆ Z SOBĄ INNE KOBIETY. Rozkaz nie dotyczy ślepych i kulawych oraz niezdolnych do noszenia lanc.

Smierć w płomieniach

Olbrzymie pożary lasów w Ameryce

Z Los Angelos donoszą o olbrzymich pożarach lasów. W pobliżu miasta 47 więźniów, zatrudnionych przy budowie drogi oraz kilkunastu cowboys, którzy z trzodami swojemi zbiegli z okolic objętych pożarem, znalazło się nagle w centrum pożaru, który z pobliskich lasów przerzucił się na prerje, otaczające Los Angelos. Kolumny ratownicze, zaopatrzone w odpowiednie maski dla zabezpieczenia się przed skutkami gryzącego dymu, oraz w ubranie azbestowe, usiłują przedostać się do nieszczęśliwych. Los Angelos spowite jest w gęste chmury dymu i pyłu. Ogień objął okolicę podmiejską, gdzie spłonęło około 100 willi i domów letniskowych. Około 300 osób odniosło tak silne poparzenia, że musiano ich odstawić do szpitala. Szkody, wyrządzone przez pożar, oceniane są narazie na 2 miljony dolarów. W odległości 80 mil od Los Angelos płoną rozległe lasy. Przyczyna pożarów nie jest narazie ustalona, przypuszczają jednak, że powstały one wskutek zaprószenia ognia na prerjach, wyschniętych prawie zupełnie z powodu długotrwałej suszy.

Wojna potrwa długo

poseł Abisynji jest pełen nadziei

Nowy poseł abisyński w Paryżu Biaten Gueta Woelte oświadczył po wylądowaniu w Marsylji, że nie została mu powierzona żadna misja specjalna ani w Paryżu ani przy Lidze Narodów. „Gdy opuszczałem Addis - Abebę — oświadczył poseł—mobilizacja była w toku i minęło już 2 tygodnie od chwili rozpoczęcia ofensywy włoskiej. Z przykrością dowiedziałem się o zdradzie Rasa Gugsy, ale jestem przekonany, że nie znajdzie on naśladowców. Jesteśmy gotowi walczyć aż do końca w obronie naszej niepodległości. Walka ta, być może, będzie długa, lecz nas to nie przeraża. Pierwsze zadośćuczynienie otrzymaliśmy ze strony Ligi Narodów. Embargo na przeznaczoną dla nas broń zostało uchylone. Jesteśmy pełni nadziei".

Wizyta Premjera i Wicepremjera w K.S.P.

Wczoraj w czasie przerwy w obradach Sejmu przybył do Klubu Sprawozdawców sejmowych p. premjer Kościałkowski, a w kilka chwil później minister skarbu p. Kwiatkowski. Przy wejściu do lokalu powitali przedstawicieli Rządu członkowie Prezydjum Klubu. Wizyta przedstawicieli Rządu trwała około trzech kwadransów.

Czteroosobowa rodzina

popełniła samobójstwo przez zagłodzenie się

Straszliwą tragedję reemigrantów z Francji ilustruje następujący wypadek:

Rodzina górnika Domaniewskiego po przybyciu do kraju utrzymywała się z żebraniny. Domaniewscy zamieszkali w Gnieźnie u gospodarza Feliksa Woźniaka na Piaskach. Zarabiający niegdyś nie źle robotnik nie mógł znieść dłużej takiego życia.

Cała rodzina, złożona z ojca, matki i dwojga dzieci, postanowiła umrzeć śmiercią głodową. Domaniewscy zamknęli się w swem mieszkaniu, przez pięć dni nie wychodzili zupełnie i nic nie jedli.

Gospodarz przypuszczał, że reemigrant wraz z rodziną udał się na wieś, aby wyżebrać zapasy żywności. Wczoraj przypadkowo usłyszał jakieś jęki, dochodzące z ich mieszkania. Wyważono drzwi. Cała rodzina leżała nieprzytomna. Wszystkich musiano odstawić do szpitala.

Rozczarowanie w Abisynji

mową min. Hoare

Według doniesień z Addis-Abeby, uczucie rozczarowania, jakie ujawniło się w kołach abisyńskich po pobieżnem zapoznaniu się z mową min. Hoare'a, pogłębiło się znacznie po dokładnem zbadaniu całego tekstu mowy. Ton przemówienia ministra brytyjskiego wywarł niemal przygnębiające wrażenie w urzędowych kołach abisyńskich. Kierownicy abisyńscy zdają sobie obecnie sprawę, że mogą liczyć jedynie na własne siły.

Negus wciąż jeszcze pozostaje w Addis Abebie i jest mało prawdopodobne, aby wyjechał do Dessie przed dniem 2-go listopada t. j. przed dniem drugiej rocznicy swej koronacji, chyba żeby Włosi rozpoczęli w przyszłym tygodniu nową ofensywę na północy. Opuszczając Addis Abebę, cesarz pozostawi dowództwo nad stałym garnizonem stolicy następcy tronu, który będzie wezwany z Dessie. Garnizon ten wynosić będzie 15.000 ludzi przeznaczonych głównie dla ochrony linji kolejowej.

Ostatni mohikanin... gangsterów

Słynny gangster nowojorski Dutsch Schultz zastrzelony został w pewnej spelunce w pobliżu Nowego Jorku przez konkurencyjną bandę. W ostatnich latach prohibicji Schultz kontrolował cały handel piwem w Nowym Jorku. Był on jednym z ostatnich gangsterów okresu prohibicyjnego, któremu udało się ujść przed policją.

O amnestję dla więźniów poltycznych

Wołanie o amnestję rozlega się coraz szerzej i coraz donośniej. W ostatnich czasach szereg artykułów poświęcił tej sprawie „Kurjer Poranny".

Po p. H. Krahelskiej i p. W. Rzymowskim w tej sprawie zabrał głos Paweł Hulka-Laskowski, który stwierdza, że gdyby za koniecznością szerokiej amnestji nie przemawiało tyle innych, ważkich argumentów, sam fakt niewiarogodnego przeludnienia więzień zmienia zupełnie ustalony przez prawo system kar.

Jeżeli bowiem, zgodnie z relacją p. Rzymowskiego w celach, mogących pomieścić 4—5 ludzi — siedzi 14 osób, rzeczą jest jasną, że tych warunków żaden organizm, nie wyłączając końskiego, przecież nie wytrzyma.

Pomijając już sposób traktowania więźniów, same warunki rozmieszczenia wystarczają, aby więzienie z przewidywanego przez prawodawcę „domu poprawy" stało się miejscem kaźni i stracenia.

Paweł Hulka-Laskowski nie bez najgłębszej racji podkreśla z przekąsem, że gdyby za koniecznością szerokiej amnestji nie przemawiało tyle innych ważkich argumentów...

Cóż, kiedy tych „innych, ważkich argumentów" najtrudniej jest użyć w rozumowaniu — ze względów aż nazbyt wiadomych i oczywistych — zwłaszcza w stosunku do więźniów politycznych.

Przed kilku dniami miał się ukazać apel do społeczeństwa w sprawie amnestji dla więźniów politycznych i zniesienia „miejsca odosobnienia" w Berezie Kartuskiej, apel, uzasadniony wielu „ważkiemi argumentami" i podpisany przez 75 wybitnych działaczy społecznych i kulturalnych w rodzaju Andrzeja Struga, Leona Wasilewskiego, Rataja, Thugutta, Kosmowskiej, Bitnera, Duracza...

Z wezwania tego, ze wszystkich ważkich i przekonywających dla elity umysłowej Warszawy i Krakowa argumentów czujne oko cenzury nie zostawiło nawet tytułu, nic — poza białą kwadratową plamą. („Robotnik" z 17. X. 35) na pierwszej kolumnie pisma.

A przecież sprawa amnestji, pomijając już wszelkie względy ludzkie i rzeczowe, mogłaby i powinna się stać nader aktualna ze względu na pozycję obozu rządzącego w kraju.

Stając bowiem na chwilę na stanowisku obozu rządzącego w Polsce, czy nie należałoby sobie przypomnieć, że wszelkim aktom ogólnego czy przełomowego znaczenia w państwie we wszystkich krajach, zarówno kulturalnych, jak i barbarzyńskich, zawsze i wszędzie towarzyszyła amnestja.

Podobnie w Polsce po uchwaleniu Konstytucji Marcowej w r. 1921 doszło do amnestji. Czyżby obóz rządzący obecnie na tyle lekceważył uchwaloną przez siebie konstytucję, że nie uznaje za stosowne zamanifestować jej dobroczynnego wpływu w akcie amnestyjnym?

Czyżby po ustaleniu zrębów budowy politycznej państwa po dziewięciu latach wahań i namysłów, nie czuł się na siłach oprzeć destrukcyjnej ze swego punktu widzenia robocie gruźlików i szkieletów, opuszczających mury „ojczystych" więzień i miejsc odosobnienia?

Niezbytby to chlubnie świadczyło o trwałości naszej budowy państwowej i samopoczuciu obozu rządzącego.

Współpracownicy „Kurjera Porannego", domagając się amnestji, mają na myśli niemal wyłącznie więźniów pospolitych. Pan Rzymowski, przyparty do muru, wprawdzie radby rozszerzyć dobrodziejstwo aktu amnestyjnego i na więźniów politycznych, lecz główną troską jego jest, sądząc z biegu rozumowania i akcentów myślowych, kwestja rozmieszczenia kandydatów do siedzenia.

Jest to dociekanie raczej z zakresu techniki więziennictwa, niż głos myśliciela, wnikającego w istotę zła społecznego, którego symptomatem jest przeludnienie więzień.

O wiele głębiej i uczciwiej w przyczyny tych zjawisk wnika p. Paweł Hulka - Laskowski, wskazując na bezrobocie, jako na głównego sprawcę wzrostu przestępczości i przepełnienia więzień.

Czyby nie należało jednak tego rozumowania przeprowadzić dalej i objąć niem również i więźniów politycznych?

Kilkanaście tysięcy więźniów tej kategorji, pomieszanych celowo z więźniami kryminalnymi, czy nie świadczy o tem, że w tej dobie kryzysu i bezrobocia, gdy słabsi załamują się i pomnażają szeregi przestępców kryminalnych, musi się zjawić większa ilość ludzi, usiłujących zmienić i ulepszyć warunki życia zbiorowego, sprzyjającego rozwojowi przestępstw i zbrodni.

Dążenie do zmiany tych stosunków niezależnie od każdorazowej kwalifikacji czynu wypływa w każdym razie z pobudek szlachetnych i wymaga specjalnego ustosunkowania się do przestępstw tej kategorji, gdyż moralny punkt widzenia wcale nie wspiera ani nie podtrzymuje punktu widzenia państwowego.

Tymczasem, wbrew naszemu poczuciu moralnemu, praktyka życia sądowego ocenia przestępstwa tego rodzaju niewspółmiernie poważnie i wysoko.

Przed kilku dniami oskarżonego o działalność komunistyczą Alfreda Lampego Sąd Okręgowy skazał na 15 lat więzienia. Za kilka ulotek w kieszeni można się dostać na 5—6 lat do więzienia.

A jakie to więzienie jest, opisała dokładnie p. Krahelska i p. Rzymowski.

Kara kilkoletniego, cóż dopiero mówić o kilkonastoletniem, więzienia jest równoznaczna z karą śmierci, tem surowszą, bo polegającą na powolnem konaniu.

Przed jedenastu laty Stefan Żeromski w następujący sposób przedstawiał w „Przedwiośniu" stan więzień polskich.

„Więzienia przepełnione są aresztowanymi działaczami robotniczymi i działaczami narodowości uciskanych. Cztery tysiące więźniów politycznych przebywa w Polsce za kratą. Warunki, w jakich przebywają tam więźniowie, niejednokrotnie prześcigają osławione turmy carskie, i przeobrażają te więzienia w miejsca kaźni. Świadczą o tem liczne głodówki, które z roku na rok są częstsze. Głodówki te niejednokrotnie kończą się wypadkami śmierci walczących więźniów. Podczas głodówek dozorcy okrutnie biją głodujących. Zeznania wymusza się zapomocą bicia i tortur średniowiecznych".

Trzeba więc zaiste nielada cynizmu, sadystycznego zboczenia i wytartego czoła, by tak, jak „Ilustrowany Kurjer Krakowski" z projektu amnestji wyłączać sprawę więźniów politycznych.

Sądząc bowiem z dotychczasowych głosów prasy czy usiłowań oddziałania na opinję publiczną, cała uczciwa opinja kraju niezależnie od ugrupowań politycznych i rozplanowania od prawego do lewego skrzydła społecznego — domaga się amnestji, amnestji jak najszerszej, obejmującej wszystkie kategorje przestępstw, i zniesienia „miejsca odosobnienia" w Berezie Kartuskiej.

Jan N. Miller.

Przegląd prasy

Przekładaniec „sanacyjny".— O porozumienie z Czechosłowacją

OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH.

Gdy inne pisma „sanacyjne" witają mniej lub bardziej czule wczoraj otwartą sesję sejmową „Gazeta Polska" zamieszcza charakterystyczny artykuł o konieczności równowagi budżetowej.

Artykuł ten wypowiada się kategorycznie za natychmiastową obniżką płac urzędniczych.

Ci, którzy bronią zbyt uparcie sztywności płac funkcjonarjuszów państwowych — przepiłowują gałęź, na jakiej siedzą. Natomiast szybkie zrównoważenie budżetu, nawet kosztem uposażeń, jest jedynym sposobem postępowania, aby te uposażenia nie spadły jeszcze niżej.

Tak to błędy gospodarki rządów „sanacyjnych" — zdaniem pułkownikowskiego organu — winni okupić urzędnicy. Będzie to zapłata za wierną służbę, stwierdzoną choćby 8 września, w którym to dniu prócz posłusznych i bojaźliwych urzędników głosowali fabrykanci, obszarnicy i... koniec.

PARLAMENTARYZM ZAKONSPIROWANY.

O skutkach zakazu łączenia się posłów w kluby polityczne według przekonań pisze „Goniec":

„Ponieważ tworzenie frakcyj i klubów jest zakazane, posłowie o zbliżonych poglądach będą się zbierali w domach prywatnych i w... kawiarniach. Będą się zbierali?— Nie, już się zbierają. Odpartyjniony Sejm, zanim zebrał się na pierwsze posiedzenie, już składa się z szeregu grup, frakcyj i... partyj. Jest „partja" pułkownikowska, partja „naprawiaczy", opozycyjna grupa peowiaków i legjonistów, konserwatyści, „ludowcy" i t. d.

Nowy Sejm zbiera się pod hasłem: Parlament jawny, parlamentaryzm zakonspirowany. Szukanie w pracy parlamentarnej głębszego sensu przekonaniowego i ideowego stało się zakazanym owocem grzechu i skryło się w... podziemia konspiracji. Od kilku tygodni trwają w stolicy i w kraju nieustanne „pofne" narady nowo obranych posłów, tworzą się grupy i grupki, szeptem podawane są rozkazy i zlecenia, w najgłębszej tajemnicy zwierzane koncepcje i plany, aby „zaskoczyć" przeciwników...

Oczywiście to na zdrowie „nowemu parlamentowi" nie wyjdzie. Toczyć go będzie rak mafji i klik. Już na początku do krwi piątego sejmu dostał się „niebezpieczny bakcyl: partyjnictwo zakonspirowane".

PRZECIW PEŁNOMOCNICTWOM.

A p. Car zaciekle walczy przeciw pełnomocnictwom. Nic dziwnego; ma moc pretensyj do t. zw. „lewicy sanacyjnej", która popiera rząd i do samego p. Kościałkowskiego. Jest poirytowany na „radykałów wileńskich", że go nie dopuścili do Sejmu.

Wczoraj znowu w „Słowie" pisze o konieczności kontroli rządu i przestrzega, że uchwalenie pełnomocnictw spowoduje następujące niepomyślne dla „sanacji" skutki.

1) Opozycja cieszy się na myśl upokorzenia nowego Sejmu. Przeglądnijcie gazety opozycyjne, z jaką radością piszą o posłach, którzy nie czują się reprezentantami społeczeństwa. Opozycja odczuje ten akt niczem kurację odmładzającą.

2) akt uchwalenia pełnomocnictw nie będzie krokiem do wcielenia w czyn Sławkowego eksperymentu. Należy go ocenić raczej jako odłożenie wypróbowania nowego systemu parlamentarnego do bardziej ku temu sprzyjających okoliczności.

ZA PEŁNOMOCNICTWAMI.

Za pełnomocnictwami, rzecz jasna, w dalszym ciągu przemawia „Kurjer Poranny" w myśl zasady, że wola rządu jest święta:

Skoro Rząd widzi w nich niezbędny instrument pilnych i nagłych decyzyj na polu walki z kryzysem, spewnością w Sejmie nie zbraknie dla nich większości.

A dla osłody „upośledzonym posłom" taki oto cukierek:

Ale mogą i powinny one być udzielone jedynie na podstawie dokładnego zapoznania się z motywami, mającemi uzasadnić ich konieczność oraz szczegółowej analizy środków, ocenianych ze stanowiska owych wielkich celów gospodarczych, którym tak nadzwyczajne uprawnienia Rządu mają służyć.

Jednem słowem możecie trochę pogadać, trochę się pobawić, ale zrobić musicie, co każą.

HECE ANTYCZESKIE.

W związku z oświadczeniem rządu czechosłowackiego, że gotów jest zgodzić się na poddanie sporu z Polską postępowaniu rozjemczemu lub polubownemu, „Polonia" słusznie pisze:

Czyż nie byłby to najlepszy, lub zgoła jedynie wskazany sposób działania?

Wszystko inne jest conajmniej niezrozumiałe i wręcz niepokojące.

Wszakże postępowanie polubowne lub rozjemcze daje nam całkowitą możność i swobodę najdokładniejszego oświetlenia wszystkich niedomagań oraz wytoczenia wszelkich zarzutów w tej sprawie i napewno nie pozostanie bez wpływu na dalszy los ludności naszej po tamtej stronie granicy.

Nikt zaś nie zrozumie uchylenia się naszego od wyświetlenia sprawy i utrzymywania nadal napięcia coraz ostrzejszego.

... Nikt wreszcie nie zrozumie, ku czemu zmierza to zaognienie z Czechosłowacją na szerszem tle polityki europejskiej.

S-ek.

Przemówienie Premjera M. Kościałkowskiego

(Dokończenie mowy ze str. 2)

OBRONA PAŃSTWA

Uważam za konieczność stwierdzić w tem miejscu wobec Wysokiej Izby, że Rząd mój dołoży wszelkich wysiłków i starań i nie zaniedba czujności, by wojsko nasze otrzymało wszystko, co jest niezbędne do wykonania jego głównego zadania — obrony całości Państwa.

Zrównoważony budżet państwowy — to najistotniejszy element naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej.

Od naszego wspólnego poczucia odpowiedzialności zależy podjęcie realnej i twardej walki z deficytem budżetowym, jako z elementem zła, któ ry potęguje i rozszerza zjawiska kryzysu na całe społeczeństwo i na całe gospodarstwo narodowe.

WYDATKI KONIECZNE

Nie jest to zło łatwe do opanowania. Państwo ma również swoje koszty „sztywne", ma swoje wydatki, które musi pokryć, na który musi znaleźć środki w normalnych swych dochodach. Pokrycie tych koniecznych wydatków jest poza wszelką dyskusją. A jeżeli tak jest, to w pracach nad zrównoważeniem budżetu stajemy przed zimnym rachunkiem. Musimy określić, jakie wydatki i w jakich sumach są dla Państwa tą nieodzowną koniecznością. Musimy dla tych wydatków znaleźć pokrycie w podatkach, będących naturalnem źródłem dochodów skarbowych.

NOWE ŹRÓDŁA DOCHODÓW.

Uważam za swój obowiązek poinformować panów o niektórych zasadniczych posunięciach, na jakie zdecydowaliśmy się w poszukiwaniu rozwiązania tego trudnego zadania. Część zarządzeń, o których będę mówił, była już przygotowana przez gabinet płk. Sławka. Sytuacja już wówczas, przed objęciem rządu przezemnie, wymagała zdecydowanych posunięć. Myśmy te projekty przejrzeli i uzupełnili. Podkreślam przytem że idziemy odrazu na całkowite zrównoważenie budżetu i zlikwidowanie deficytu.

Dotychczasowe źródła dochodów Państwa, według starannie przeprowadzonych obliczeń dadzą nieco ponad 1.900 miljonów złotych.

Skromna to suma jak na nasze Państwo, jego zadania i role, jaką ma odgrywać w wielkiej rodzinie narodów. Przypomnę, że w roku 1929-30 dochody te przekroczyły sumę 3 miljardów. Należy jednak brać pod uwagę, że wskutek zniżkowego ruchu cen Państwo zaspakaja dziś każdym miljonem złotych więcej potrzeb, niż 5 lat temu. Niemniej jednak suma 1.900 miljonów złotych nie wystarcza dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb Państwa .Musimy ją przeto uzupełnić nowemi źródłami dochodów. Pojedyńczy zabieg nie daje jednak dostatecznych rezultatów. Dlatego też muszą być zastosowane metody różnorodne. I jednocześnie z podwyższeniem strony dochodowej muszą być dokonane obcięcia nawet obecnych skromnych wydatków.

„REFORMA" PODATKU DOCHODOWEGO.

Jak więc — po pierwsze, ma być dokonana reforma podatku dochodowego. Reforma ta, polegająca na podwyższeniu stawek i rozszerzeniu koła obowiązanych do opłacania podatku dochodowego, na ujednoliceniu opodatkowania uposażeń i podwyższeniu dodatku do podatku dochodowego, da zwiększenie wpływów o 66 miljonów złotych.

Po drugie, zamierzamy wprowadzić nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Nadzwyczajny podatek od tych wynagrodzeń będzie wyznaczony w skali silnie progresywnej w zależności od wysokości wszystkich wynagrodzeń pobieranych przez danego pracownika. Wpływ z tego źródła wyniesie około 160 miljonów złotych.

Jednocześnie musimy zastosować oszczędności, które przeprowadzone będą we wszystkich resortach oraz w przedsiębiorstwach państwowych z bezwzględną konsekwencją. Oszczędności te dokonane będą na taką sumę, która będzie niezbędna dla całkowitego zrównoważenia budżetu.

ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA

Pragniemy położyć nacisk na zniżkę kosztów utrzymania: zamierzamy więc obniżyć komorne za mniejsze lokale mieszkalne, zaniechać poboru od mieszkań najmniejszych, podatku od lokali; dalej przystępujemy do akcji obniżenia cen prądu elektrycznego, gazu i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

OBNIŻENIE PRZEWOZU.

Chcemy zrealizować ostatni etap w walce o zniżkę cen artykułów przemysłowych. By żądać ofiar od przemysłu — zacznę od transportu państwowego. W zakresie taryf towarowych będziemy dążyć do zniżek wydatnych, tak aby wyraźnie zmniejszyły rozpiętość między spadkiem cen, materjałów, a spadkiem pobieranej za przewóz opłaty.

Nadto Rząd rozpatrzy możliwość zniżki obciążeń na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, w pełni uwzględniając słuszne interesy najszerszych warstw ubezpieczonych.

W dziedzinie samorządu terytorjalnego pragnę zwrócić uwagę na prace już dokonane w zakresie oddłużenia i wprowadzenia racjonalnych oszczędności, zmierzające do osiągnięcia poprawy stanu finansowego i gospodarczego związków samorządowych.

RESUME.

Proszę Panów!

Zamierzone posunięcia gospodarcze zmierzają do zwiększenia zdolności nabywczej ludności rolniczej, obniżenia kosztów utrzymania, zwiększenia obrotów gospodarczych, a w konsekwencji do podniesienią stanu zatrudnienia. Ponadto powinny one ułatwić ekspansję naszej wytwórczości na rynkach zagranicznych.

Tylko w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania możemy tę bolesną i bardzo trudną operację, uzdrawiającą podstawy finansowe i gospodarcze Państwa, przeprowadzić.

Niektóre z omówionych przezemnie zarządzeń wymagają dużych ofiar. Wymaga ich jednak nieodparta konieczność państwowa i nie wątpię, że masy urzędników państwowych i samorządowych, które na każde wezwanie Państwa gotowe były do jak najdalej idących wyrzeczeń, i tym razem spełnią swój obowiązek.

Ze swej strony pragnę zaznaczyć, że przez Rząd rozpatrzone będzie w porozumieniu ze światem urzędniczym zagadnienie zadłużenia pracowników państwowych oraz dogodne rozłożenie spłat reszty pożyczki inwestycyjnej.

Proszę Panów!

Pamiętajmy, że Polska to nie jest abstrakcja, ale 33 miljony istot żywych, z ich potrzebami materjalnemi i duchowemi, z ich wiarą w lepsze jutro. Tej wiary nie wolno nam złamać. I dlatego wspólnym wysiłkiem usunąć musimy wszystko to, co nas od tego jutra oddala.

Musimy zadokumentować, że w chwilach szczególnej wagi umiemy pracować szybko, solidarnie i w oparciu o wzajemne zaufanie i wzajemny szacunek dla pracy.

Dlatego śmiem prosić Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożenia rządowego.

Jak endecy usprawiedliwiają rozbiory Polski

Po wybuchu wojny w Afryce endecki „Dniewnik Narodowy" wpadł w cielęcy zachwyt. W licznych artykułach organ kołtunerji endeckiej bronił zasady, że narody o „wyższej kulturze" mają prawo nieść cywilizację (zapomocą gazów trujących i kul dum-dum) do krajów stojących na „najniższym szczeblu kultury". To stanowisko naczelnego organu „katolickiego i chrześcijańskiego" wobec rabunkowej wyprawy Mussoliniego nie wywołało jednak zachwytu nawet we własnych szeregach i liczni czytelnicy w listach do redakcji zwrócili uwagę, że jednak państwa katolickie nie powinny urządzać podobnych wypraw, jako sprzecznych z duchem chrześcijaństwa.

Tym wszystkim czytelnikom organ endecki odpowiada w obszernym artykule „O moralną stronę zatargu". „Dniewnik Narodowy" uważa, że nie należy przesadzać w współczuciu dla Abisynji. Z dziejowego dorobku narodu abisyńskiego, to co jest cenne to może trwać i pod protektoratem włoskim, a to co jest zagrożone zniszczeniem przez Włochów, to bodaj nie jest znowu tak cenne.

„A wreszcie—pisze dalej „Dziennik Narodowy" — kwestja ostatnia, że państwo katolickie, jakiem są Włochy, nie może rzekomo prowadzić polityki zaborczej. A jednak, wiele krajów katolickich taką politykę prowadziło. Arcykatolicka monarchini, Marja Teresa, brała udział w rozbiorze Polski. Austrja gnębiła ziemie polskie, ziemie włoskie, ziemie belgijskie, ziemie węgierskie, ziemie czeskie. Hiszpanja rozbiła i zniszczyła Meksyk Azteków i Peru Inków. Portugalja podbiła część Indyj. Królowie francuscy, dążąc do granic naturalnych, podbili szereg krajów ościennych, m. in. niemiecką wówczas Alzację. Arcykatolicki król Jan III Sobieski zbrojną ręką parł do brzegów morza Czarnego i myślał o zaborze Prus Wschodnich. I tak dalej".

Endecki organ kończy: **„Nie brońmy Włochom tego, co przed nimi tylu innych czyniło".**

Z tej obrony Mussoliniego wynika logicznie, że państwa, które dokonywały rozbiorów Polski, były całkiem w porządku.

Trójzaborowa lojalność do najeźdźców pokutuje w endecji do dziś dnia. I to się nazywa partja... **narodowa!**

Zawiadomienie

Zapowiedziane na dzień 26 b. m. walne zgromadzenie **Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela nie odbędzie się w tym terminie.** O nowym terminie zebrania nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Depesze otrzymane w nocy z środy na czwartek

W Abisynji i o Abisynji

ABISYŃCZYCY ROZCZAROWANI.

Reuter donosi z Addis Abeby: Środowe przemówienie ministra Hoare'a wywołało tutaj rozczarowanie. W kołach abisyńskich nie żywiono wprawdzie nadziei, że W. Brytanja zastosuje sankcje wojskowe, jednakże przypuszczano, że pewne zarządzenia półwojskowe będą przedsięwzięte. Abisyńczycy są zdania, że sankcje gospodarcze nie mogą powstrzymać znacznie działań włoskich.

MUSSOLINI IDZIE NA USTĘPSTWA.

Premjer Laval został poinformowany, że Mussolini zamierza wycofać jedną dywizję wojsk z Cyrenaiki. (PAT).

Reuter donosi, że ambasador W. Brytanji w Rzymie został poinformowany przez Suvicha, że Rząd włoski zarządził wycofanie jednej dywizji z Libji. (PAT).

A POMIMO TO...

Samoloty włoskie rozrzucają na froncie północnym ulotki następującej treści: „Do ludu ziemi Tigre! Z rozkazu króla Wiktora Emanuela i Mussoliniego gen. de Bono mianował Jego Wysokość Haile Selassie, syna Rasa Gugsy, gubernatorem prowincji Allawa i Takazze. Ludu ziemi Tigre! Bądź szczęśliwy, że dynastja cesarza Jana z pomocą Rządu włoskiego wróci do panowania. Bądź posłuszny zarówno gubernatorowi jak nam". (PAT).

PAPIERU TEŻ NIE MAJĄ.

Włoskie Ministerjum Propagandy, ze względu na brak papieru poleciło, aby dzienniki zmniejszyły swą objętość do 6 stron. (PAT).

PRO ABISYNJA.

HELSINGFORS (PAT). — Fiński Czerwony Krzyż uchwalił urządzenie zbiórki w całym kraju na rzecz Abisynji.

HELSINGFORS (PAT). — Stowarzyszenie opieki nad dzieckiem otrzymało od ministra spraw wewnętrznych zezwolenie na zorganizowanie zbiórki na rzecz dzieci abisyńskich.

Sytuacja na frontach

Według ostatnich informacyj, jakie nadeszły do Paryża, sytuacja w Abisynji przedstawia się, jak następuje:

Abisyńczycy przygotowali obronę na trzech zasadniczych linjach: pierwsza z nich biegnie naprzeciw linji Aksum — Adua — Adigrat. Obronę jej powierzono Rasowi Kassa — na odcinku wschodnim i Rasowi Seyumowi na odcinku zachodnim. Obie armje łączą się w miejscowości Hamle w dolinie rzeki Takąze i stanowią siłę około 250 tys. żołnierzy.

Druga linja obronna Abisyńczyków znajduje się w górskim rejonie Sakota i w okolicy jeziora Ashangui. Linja ta jest narazie obsadzona słabemi siłami rezerwy.

Trzecia linja obrony znajduje się wreszcie w głębi kraju. Bronić jej będą wojownicy abisyńscy.

Po dokonaniu tej organizacji obrony, Abisyńczycy, zgodnie z planami sztabu generalnego, kontynuują wypady i akcję partyzancką na froncie północnym. Informacje włoskie potwierdzają działalność dywersyjnych oddziałów abisyńskich w Erytrei w okolicy Tessenei.

Na froncie południowym Włosi mieli odnieść poważniejsze sukcesy w dolinie Bulei, gdzie napotkali na dość znaczne siły abisyńskie. W walkach tych wojska włoskie, dzięki przewadze liczebnej i niezwykle szybkiemu atakowi, miały zdobyć poważną liczbę jeńców.

Według nie potwierdzonych jeszcze wiadomości, pomiędzy wojskami Ras Desty, na prawem skrzydle frontu Webe Szibeli i siłami włoskiemi rozgorzała zacięta bitwa.

Według krążących w Addis Abebie pogłosek, wojska włoskie posunęły się naprzód w prowincji Szire, używając na nierównym terenie mułów i wielbłądów. Abisyńczycy mieli napaść na jedną z karawan włoskich, uprowadzając zwierzęta i zmuszając żołnierzy włoskich do odwrotu.

Według innych wersyj, oddziały włoskie operujące w prowincji Ogaden, wkroczyć miały do Somalji angielskiej.

W sprawie ewentualnego wyjazdu **Negusa na front w Addis A**bebie opinja jest podzielona. Jedni uważają, że cesarz zgodnie z tradycją powinien niezwłocznie stanąć na czele wojsk, a dla załatwiania spraw państwowych winien wezwać do stolicy swego starszego syna, który przebywa obecnie w Dessie. Zdaniem innych, lepiej byłoby, gdyby na wojnę udał się następca tronu, a cesarz został w stolicy ze swymi doradcami, gdy w obecnych warunkach obecność licznych cudzoziemców pociąga za sobą wielką odpowiedzialność.

Rozruchy w Indjach Zachodnich

Wczoraj podaliśmy pierwszą wiadomość o rozruchach na Antylach. Późną nocą otrzymaliśmy następujący telegram:

LONDYN (AET). — Po rozruchach w Kingstown (Indje Zachodnie) doszło w środę do starć w Camden Park na wyspach Windward. Rozruchy miały poważny przebieg. Manifestanci przerwali połączenia telefoniczne i plądrowali sklepy. Policja oraz ochotnicy usiłowali stłumić zaburzenia, w czasie których jedna osoba została zabita, a 4 są ranne. Sytuacja była tak poważna, że z Kingstown przybył okręt wojenny, który wysadził na ląd 24-ch marynarzy, celem wzmocnienia oddziałów policyjnych. Dokonano szeregu aresztowań.

Ze wspomnień o Przysieckim

Tak trudno uwierzyć...

Tak trudno pogodzić się z myślą, że Feliksa Przysieckiego... nie... że kochanego Felusia — tak bowiem wszyscy go nazywaliśmy — niema już między nami.

Był uosobieniem szlachetności, pracowitości i skromności. My, sprawozdawcy parlamentarni, byliśmy dumni, że mamy w naszem gronie Przysieckiego, poetę, prawdziwego poetę z Bożej łaski i szczyciliśmy się nim.

Dziwne to zaiste było skojarzenie w jednej osobie pełnego polotu i fantazji poety z trzeźwym, realnym politykiem.

Pomimo różniących nas przekonań politycznych, w ciągu wielu lat wspólnej pracy na terenie parlamentarnym serdecznie zaprzyjaźniliśmy.

Szanowałem w Felusiu jego stałość przekonań, jego szeroki światopogląd, jego kratyzm i jego trafny, głęboko przemyślany sąd o rzeczach i wydarzeniach chwili bieżącej.

Z wielu opowiadań Feliksa Przysieckiego z jego przeszłości dziennikarskiej utkwiło mi głęboko w pamięci opowiadanie o Jego znajomości i współpracy z naszym nieodżałowanej pamięci redaktorem Feliksem Perlem.

Działo się to w latach tułaczki Perla, kiedy zmuszony był opuścić Warszawę. Perl znalazł się we Lwowie i znalazł pracę w demokratycznym dzienniku „Wiek Nowy", redagowanym przez Laskownickiego.

Przysiecki również pracował w tym dzienniku, gdzie zajmował już dosyć odpowiedzialne stanowisko · zastępcy redaktora czy też sekretarza redakcyjnego. Tego szczegółu dokładnie nie pamiętam. I oto po zaangażowaniu Perla do „Wieku Nowego" redaktor Laskownicki polecił Przysieckiemu przeglądanie rękopisów Perla.

Z wrodzoną sobie skromnością opowiadał mi Przysiecki o tych dawnych czasach.

— Rozumiesz — mówił — jak ja się czułem. Wiedziałem kim był Feliks Perl i oto ja, młody człowiek — mam przeglądać jego rękopisy. Perl i ja, ja i Perl — rozumiesz — powtarzał Przysiecki.

— Stosunki między nami — ciągnął dalej Przysiecki — ułożyły się rychło jaknajlepiej, a feljetony Perla stały się wkrótce ozdobą „Wieku Nowego".

Przytoczyłem tu jedno z licznych wspomnień Przysieckiego jako dowód jego szlachetności i skromności.

. . . .

Tak trudno pogodzić się z myślą, że „kochanego Felusia" już niema pomiędzy nami!

r. b.

Samobójstwo kupca

W środę wieczorem popełnił samobójstwo przy pomocy gazu świetlnego 32-letni właściciel sklepu Eljasz Szynkman zamieszkały przy ul. Nowolipki 51.

Szynkmana nie udało się uratować.

Wybory w Anglji 14 listopada

W środowej debacie o polityce zagranicznej w Izbie Gmin zabrał głos premjer Baldwin. Premjer podkreślił bardzo mocno wysuniętą wczoraj przez min. Hoare'a tezę o bezwzględnej i ścisłej wierności W. Brytanji dla paktu Ligi Narodów, a także dążenie polityki brytyjskiej, by rozstrzygnięcie zatargu było sprawiedliwe zarówno dla Włoch, jak Abisynji i Ligi Narodów.

Przechodząc do spraw polityki wewnętrznej, premjer Baldwin zapowiedział, że wybory do Izby odbędą się dnia 14 listopada, nowa Izba zbierze się 26 listopada dla wyboru speakera, a 3 grudnia nastąpi uroczyste otwarcie Izby przez króla.

Na wspólnem posiedzeniu rady generalnej Trade Unionów i narodowego komitetu wykonawczego Labour Party uchwalono rezolucję, występującą przeciwko nagłej decyzji Rządu rozpisania natychmiast wyborów powszechnych, co — zdaniem zebranych — jest manewrem Rządu. (PAT).

Nad czem radził Rząd francuski

Środowe posiedzenie Rady Ministrów wywołało w kołach politycznych duże zainteresowanie.

Ogólną uwagę zwrócił zwłaszcza fakt, że pomimo, iż Rada Gabinetowa zebrała się we wtorek, wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów zostało jeszcze raz poprzedzone obradami gabinetu. Wbrew pierwotnym zapowiedziom, iż w czasie posiedzenia nie będą rozważane projekty, dotyczące utrzymania porządku publicznego w kraju, Rada Ministrów zaaprobowała pewne dekrety w tej kwestji. Dotyczą one, jak podaje „Paris Soir": 1) importu, transportu i przechowywania broni, 2) wzmocnienia zarządzeń, zmierzających do utrzymania porządku publicznego, 3) przyśpieszenia procedury, przewidzianej przez ustawę Waldeck - Rousseau z r. 1901, dotyczącą integralności imperjum i obrony ustroju. Dużą wagę ma również decyzja Rady Ministrów w sprawie powiększenia sztabu liczebnego gwardji republikańskiej z 15 tysięcy do 20 tys. żołnierzy.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że środki powyższe, zadecydowane przez Radę Ministrów, niewątpliwie przyczynią się do wzmocnienia stanowiska ministra Herriota i ministrów radykalnych na rozpoczynającym się kongresie partji radykalnej. Uchwały powyższe należy więc uważać za skuces min. Herriota, który oddawna — zgodnie z postulatami wszystkich ugrupowań lewicowych — domagał się uchwalenia zarządzeń, ograniczających działalność t. zw. lig faszystowskich.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie Rady Ministrów, na którem zostanie uchwalona data zwołania Izb po ferjach parlamentarnych. (PAT).

Rząd grecki jest ponadpartyjny

Tak mówi Kondylis

ATENY (PAT). — Na stadjonie ateńskim odbył się wiec, w którym uczestniczyło około 50.000 osób i liczne oddziały wojskowe. Przemawiał regent gen. Kondylis w otoczeniu Rządu i generalicji. Gen. Kondylis oświadczył, że obecny Rząd nie jest wynikiem żadnej ruchawki, ani też nie został pokryjomu utworzony naskutek sprzysiężenia, ale powstał jako rezultat patrjotycznej działalności na oczach całego narodu greckiego. Był on dziełem nietylko wojska, ale całego społeczeństwa. Utworzenie tego Rządu nie jest utworzeniem nowej partji. Przeciwnie, Rząd chce być ponad partjami i wyłączne narodowym.

Za 15 dni naród grecki w plebiscycie złoży swoje oświadczenie. Wszyscy Grecy pragnący spokojnie i z pożytkiem pracować uznali, że jedynie powrót króla Jerzego II może to zapewnić i stanowią oni większość narodu. Inni, będący zwolennikami anarchji, słudzy pewnych politycznych osobistości oraz komuniści — są bardzo nieliczni. Skoro ukończy się plebiscyt i powróci na tron legalny król grecki, obecny Rząd postara się o uporządkowanie państwa na etycznych i trwałych podstawach. Regent zwrócił się do narodu z prośbą o poparcie Rządu w jego trudnem i odpowiedzialnem zadaniu. Na zakończenie odśpiewano zakazany doniedawne hymn królewski. Podczas przemówienia zepsuły się głośniki, co przypisują sabotażowi ze strony opozycjonistów.

Zarząd Drogowy w Chrzanowie w roli pracodawcy

(Kor. wł.)

Powiatowy Zarząd Drogowy, jako przedsiębiorca budowy drogi na odcinku Jaworzno - Krzeszowice, w dalszym ciągu stosuje wyzysk i nie przestrzega orzeczenia arbitra p. Inspektora Pracy Korkiewicza, a metod wyzysku mógłby mu pozazdrościć każdy prywatny przedsiębiorca.

Od wiosny do wybuchu strajku, t. j. do 17 lipca b. r. panowały niesłychane stosunki pod względem płac i warunków pracy. Pisaliśmy już o tem poprzednio. W orzeczeniu arbitrażowem p. Insp. Pracy polecił 1) przestrzegać 8-o godzinnego czasu pracy, 2) wypłacać zarobki w kopertach i w pobliżu miejsca pracy; 3) zorganizować na koszt kierownictwa przyjazdy i noclegi; 4) stawki płac robotników w akordzie mają być tak obliczone, by robotnik w akordzie zarobił conajmniej o 20 proc. wyżej od stawek dniówkowych; 5) kierownictwo ma wydać na swój koszt narzędzia robotnikom.

Wyrażaliśmy swego czasu zdziwienie, że o takie to postulaty muszą robotnicy walczyć bronią strajkową z Zarządem Drogowym, instytucją państwową. A jednak te stosunki nie uległy poprawie. Na skutek zażalenia ze strony robotników, sekretarz Okręgowy w Krakowie tow.Sanicki interwenjował u insp. Pracy, a ten wysłał do Zarządu Drogowego w dniu 29 sierpnia pismo z wezwaniem o przestrzeganie warunków orzeczenia.

Mimo to jednak w dalszym ciągu kierownictwo budowy nie przestrzega 8-mio godzinnego czasu pracy, a nawet poszczególni dozorcy namawiają robotników, by dłużej pracowali. Cieśle i furmanki pracują po 10 do 12 godzin, a niekiedy i po 16 godzin na dobę.

Robotników nie informuje się właściwie o miejscu wypłaty a gdy niewłaściwie poinformowany nie stawi się do wypłaty na miejsce doraźnie wyznaczone, każe się robotnikowi przychodzić do Chrzanowa, po wypłatę — niekiedy po 20 km. drogi.

Robotnicy pracujący w akordzie wynagradzani są dowolnie. Jeżeli w złych warunkach zarobi się na akordzie poniżej płacy dniówkowej, to wypłaca się poniżej cennika, a jeżeli dobre warunki pozwolą zarobić więcej, to robotnik tego nie otrzymuje bo za dużo zarabia i wypłaca się dniówkę.

Niesłychane, by instytucje państwowe stosowały takie metody. Jednocześnie — wobec robotników, upominających się o swe prawa stosuje się szykany i nazywa się ich buntownikami.

Wstyd!

Dowiadujemy się z Berlina...

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wrocławia, że onegdaj wieczorem w obwodzie Neumark (część rejencji frankfurckiej nad Odrą) spadł samolot ćwiczebny polski. Dwaj piloci uratowali się wyskakując z samolotu ze spadochronem.

Dlaczego te śmiertelne ofiary w zawodzie piekarskim?

Piszą nam z Katowic:

Przed kilku dniami dwuch czeladników piekarskich przy wykonywaniu swej pracy poniosło śmierć wskutek zatrucia tlenkiem węglowym. Niedawno dwuch czeladników piekarskich w Chorzowie poniosło śmierć z powodu eksplozji kotła parowego.

Tragiczne te wypadki rzucają jaskrawe światło na stosunki, jakie w ostatnim czasie zapanowały w zawodzie piekarskim na terenie wojew. śląskiego. Nie doszłoby do nich, gdyby właściciele piekarń ściśle przestrzegali przepisów bezpieczeństwa i higjeny w myśl obowiązujących ustaw. Nadto ostatnie te wypadki wskazują na konieczność ściślejszego kontrolowania piekarń przez organ do tego powołany. Byłoby pożądanem, aby czynniki miarodajne nieco głębiej wejrzały w sprawy bezpieczeństwa w zawodzie piekarskim.

Nadto stwierdzono, iż wielka ilość uczniów i czeladników ginie na „suchoty" i to z powodu ciągłej, choć zakazanej pracy nocnej, oraz pracy 14-godzinnej (!), co przyczynia się do przedwczesnego niszczenia organizmu nierozwiniętych fizycznie uczniów i czeladników piekarskich.

Smutne te wypadki narzucają organom kontrolującym obowiązek zastosowania ściślejszego nadzoru i specjalnego zaopiekowania się sprawami uczniów i czeladników, wyzyskiwanych przez „majstrów" do ostatnich sił.

Na specjalną uwagę pod tym względem zasługują nast. firmy: **Ogermann**, Katowice, ul. Gliwicka, która zatrudnia „tylko" 4 uczniów w nocy. Naprzeciw Dyrekcji Policji w Katowicach znajduje się firma **Kocur**, która także na oczach władzy nie potrafi... zastosować się do przepisów. Jeszcze lepiej sprawia się firma **Gogolok**, Katowice, ul. Kościuszki, która, nie przestrzegając przepisów policyjnych, dostarcza dla rezerwy policji pieczywa. Nawet radny gminy w Szopienicach „ **Herr Wieczorek**" nie zna ustaw o ochronie nieletnich pracowników. Również były poseł **Kozak**, mistrz piekarski w Mysłowicach, uważa, że ustawy nie odnoszą się do niego.

Dalsze wypadki niezastosowania się właścicieli firm piekarskich do ustaw ochronnych i przepisów higjenicznych pozostawiamy narazie organom kontrolującym...

***

(Na str. 5-ej poruszamy ogólnie sprawę niefachowego nadzoru

Zygmunt Wartburg

W dniu 14-go października 1935 roku zmarł Zygmunt Wartburg, z zawodu mechanik.

Urodzony w roku 1867 w ziemi łomżyńskiej; naukę rzemiosła ukończył w zakładach mechanicznych Ogórkiewicza w Warszawie.

W roku 1890 został wprowadzony do partji 2-go Proletarjatu, współpracując z Wiktorją i Stanisławem Lenczewskimi, Janowiczem, Szymkiewiczem i in.

W kwietniu 1892 roku, pracując na kolei w Białymstoku, został za kolportaż wydawnictw nielegalnych aresztowany. Po 6-ciu miesiącach przebywania pod śledztwem w więzieniach w Białymstoku i Grodnie, skazano go na rok celkowego więzienia w Krestach petersburskich, poczem zesłano na trzy lata do Rygi pod nadzór policji. W czasie zesłania prowadził nadal agitację socjalistyczną, a nawet wyjeżdżał dla propagandy do guberni Mińskiej. za co został pociągnięty w Rydze do odpowiedzialności sądowej.

W roku 1904 — 1905 mieszkał w Mińsku Litewskim, gdzie współpracował z PPS. przy agitacji i technice partyjnej.

W czasie wojny światowej przebywał w Rosji, pracując w organizacjach pomocy ofiarom wojny. Do Polski wrócił w 1919 roku i osiedlił się w Baranowiczach. Zły stan zdrowia i troska o byt przyśpieszyły śmierć.

Cześć pamięci Zmarłego!

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

TECHNIKA HARCERSKA. I R. O. W. F. w porozumieniu z Radą Hufca Warszawskiego organizuje Kurs techniki harcerskiej. Kurs jest dostępny tylko dla Czerwonych Harcerzy i odbywać się będzie w soboty godz. 18 — 19. Opłata 10 gr. miesięcznie. Zapisy przyjmuje sekretarjat Ośrodka codziennie od godz. 18 do 20.

Sporty zimowa

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE W POLSCE. W dniu 8 grudnia b. r. odbędzie się pierwsza w nadchodzącym sezonie zimowym impreza narciarska, a mianowicie bieg płaski na 12 km. w punktacji drużynowej, organizowany przez AZS — Lwów.

W następnym tygodniu, 14 i 15 grudnia w Zakopanem odbędą się zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej i norweskiej.

15 grudnia odbędzie się w Skolem bieg na odznakę sprawności PZN, we Lwowie — konkurs skoków, a w Toruniu propagandowy dzień narciarski.

KOMUNIKATY ŚNIEGOWE. W związku ze zbliżającym się sezonem narciarskim Liga Popierania Turystyki wydawać będzie w porozumieniu z PIM specjalne komunikaty śniegowe dla prasy i sportowców.

Dzięki tym komunikatom, narciarze będą stale informowani o stanie pokrywy śnieżnej na uczęszczanych szlakach narciarskich.

Lotnictwo

W ROSJI SOWIECKIEJ na lotnisku w Gorkim ukończone zostały próby nowego sowieckiego 2-osobowego samolotu. Samolot ten zaopatrzony jest w silnik samochodowy, pracujący przy użyciu zwykłej benzyny. Aparat utrzymał się w powietrzu w ciągu 4 godzin, rozwijając szybkość 120 km. na godzinę. Zużywa on benzyny 2 razy mniej niż samolot pracujący na benzynie lotniczej. Samolot ten nazwany został przez lotników sowieckich „powietrznym samochodem".

AUSTRALIJSKI LOTNIK KINGS FORD SMITH wystartował z lotniska w Croydon (Londyn) do Melbourne z zamiarem pobicia własnego rekordu lotu Londyn — Melbourne.

Kingdorf Smith odbył tę podróż w ciągu 7 dni 4 godzin 47 minut. Rekord lotu Anglja — Australja został osiągnięty przez Cambell'a i Block'a, którzy przelecieli tę przestrzeń w 7 dni 4 godz. i 37 minut.

Boks

NAJLEPSI BOKSERZY EUROPY W POLSCE. Międzynarodowa Federacja Bokserska zwróciła się do Polskiego Związku Bokserskiego o urządzenie w Polsce zawodów eliminacyjnych celem ustalenia składu reprezentacji Europy na mecz z Ameryką. W zawodach eliminacyjnych ma wziąć udział 32 zawodników, w tem 16 z Polski a 16 z Włoch, Węgier, Belgji, Niemiec i Szwecji. Polski Związek Bokserski zasadniczo propozycję tę przyjął z zastrzeżeniem wyznaczenia dogodnych terminów dla P. Z. B.

P. starosta nie zna ustawy...

Starosta z Mogilna wystosował taki oto list do sekretarza Oddziału Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. w Inowrocławiu.

„W związku z doniesieniem Pana z dnia 8 b. m. o zwołaniu na dzień 13 października 1935 roku do sali p. Daleszyńskiego w Kruszwicy zgromadzenia robotników rolnych — na podstawie art. 4 i 9 ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o zgromadzeniach (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 450)

ZAKAZUJĘ

odbycia zgłoszonego zgromadzenia, jako zagrażającego bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu z uwagi na warunki miejscowe.

Decyzja niniejsza ulega natychmiastowemu wykonaniu po myśli art. 87 pkt. 4 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 23.3 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341) ze względu na interes publiczny.

Przeciwko niniejszej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, które należy wnieść za pośrednictwem Starostwa Pow. Mogileńskiego w ciągu dni 14, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje wykonania powyższej decyzji ze względu na klauzulę natychmiastowej wykonalności.

UZASADNIENIE.

Jak wynika z zgłoszonego programu, zgromadzenie ma m. in. na celu omówienie programów gospodarczych i przynależności politycznej związków zawodowych, przyczem jak to należy przypuszczać z rozkolportowanych ulotek, zostałyby zaczepione związki zawodowe przeciwnej przynależności politycznej (!!)

Na terenie miasta Kruszwicy i najbliższej okolicy, z której przypuszczalnie rekrutowaliby się uczestnicy zgromadzenia, działają już 3 związki zawodowe o odmiennych programach i przynależności politycznej, których członkowie względnie zwolennicy według wszelkiego prawdopodobieństwa przeciwstawialiby się i to według posłuchów doszłych do wiadomości władz, nawet w formie czynnej, programowi i treści obrad co spowodowaćby mogło ekscesy narażające na szwank bezpieczeństwo, — spokój i porządek publiczny i zagrażające zdrowiu lub życiu ludzkiemu.

Wobec powyższego należało orzec jak wyżej.

Starostwa Powiatowy
w/z
(—) *W. Okinczyc.*
Wicestarosta.

A możeby pan starosta zechciał przeczytać dalsze paragrafy powołanej przez niego ustawy? Zapoznałby się wtedy z paragrafem 18, który wyraźnie stwierdza, że legalnie istniejące zrzeszenia (jak np. Zw. Rob. Roln.) mogą odbywać zebrania członków i zaproszonych znanych osób bez wiedzy i zgody starostwa, a władza admin. w zasadzie nie ma prawa na zebranie takie wkraczać z wyjątkiem ściśle określonych wypdków.

Stanowczo radzimy p. staroście, aby przeczytał ustawę o zgromadzeniach do końca.

M. N.

Wiadomości z całej Polski

16-LETNIA UCZENICA OFIARĄ ZAWODU MIŁOSNEGO.

Przed budynkiem stacyjnym w Dębem Wielkiem popełniła samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w okolicę serca, 16-letnia Zofja Mikołajuk, uczenica, mieszkająca w Skrudzie, gm. Okuniew, pow. warszawskiego

Młodą samobójczynię po opatrunku przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim.

Mikołajówna od dłuższego czasu utrzymywała stosunki miłosne ze Stefanem Domańskim, dyżurnym ruchu na stacji Dębe Wielkie. Domański, starszy 54-letni mężczyzna, porzucił niedawno Mikołajukównę.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

Józef Fechner, lat 28, urzędnik bankowy we Lwowie, ul. Łyczakowska 50, ożenił się przed trzema miesiącami z 21-letnią manicurzystką.

Wczoraj znaleziono oboje śmiertelnie postrzelonych. Fechner lewą ręką obejmował żonę, a w prawej trzymał rewolwer.

Co było przyczyną tragedji — niewiadomo.

PASTUSZEK I STADO POSZARPANI PRZEZ GRANAT.

W Porohach, koło Nadwórnej, Dymitr Kałymik, 14-letni pastuch, znalazł w krzakach, na połoninie, granat artyleryjski.

Manipulujc przy nim, spowodował wybuch, który rozerwał go na strzępy.

Ponadto zabitych zostało 15 pasących się w pobliżu owiec.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA, DWIE OFIARY.

Motocyklem w stronę Opalenicy jechał kupiec p. Florjan Smorawiński, lat 26, z Grodziska, i elektromonter p. Jan Nowak, lat 25. Z Opalenicy do Grodziska Pozn. jechał wozem Adam Furmaniak, wiozący z cukrowni opalenickiej wytłoki.

W lesie Grąblewo z niestwierdzonych narazie przyczyn zderzył się motocykl w pełnym biegu z furmanką. Skutki zderzenia były straszne. Prowadzący motocykl Smorawiński legł trupem na miejscu, a Nowak odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. Przybyły na miejsce wypadku władze policyjne odstawiły Nowaka do szpitala, a zwłoki Smorawińskiego do kostnicy. Kto ponosi winę, wykaże śledztwo.

W OBAWIE WYNIKÓW LUSTRACJI, POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Od dłuższego czasu krążyły w Śniatynie pogłoski, że w gminie zbiorowej Wołczowce, zarząd gminy systematycznie dopuszcza się nadużyć pieniężnych.

Wczoraj niespodziewanie zjechała do gminy Wołczowce komisja lustracyjna z ramienia wydziału powiatowego w Śniatynie i zażądała od wójta zawodowego Edwarda Saranieckiego, który niedawno objął urzędowanie, wydania ksiąg gminnych i kluczy od kasy. Tymczasem Saraniecki przeprosił na chwilę komisję, poczem udał się do prywatnego mieszkania, które znajduje się w sąsiedztwie biura urzędu gminnego i tam wystrzałem z karabinu w głowę pozbawił się życia.

10 MIES. WIĘZIENIA ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD DZIECKIEM.

29-letni Piotr Kilman, zam. w Przyłękach pow. bydgoskiego, wziął na wychowanie 5-letniego bratanka Edwarda, ponieważ ojciec dziecka był obarczony liczną rodziną.

Kilman jednakże tak znęcał się nad dzieckiem, nietylko bijąc je bezustannie, że nawet wykręcił dziecku ramię i rączkę.

Sąd skazał sadystę na 10 mies. więzienia.

OBŁĘDNA ROZPACZ MATKI.

Mieszkanka kolonji Sawickie, gminy szarkowskiej, Anastazja Łukjanowa, w celu popełnienia samobójstwa napiła się kwasu siarczanego. Tenże płyn wlała w usta swemu 6-letniemu synowi, Piotrowi.

Oboje odwieziono do lekarza w Szarkowszczyźnie, który udzielił im pierwszej pomocy. Przyczyny tego desperackiego kroku narazie nie ustalono.

OFICER POLICJI — DEFRAUDANTEM.

Przed kaliskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Wieluniu toczyła się rozprawa przeciwko byłemu komendantowi policji powiatu wieluńskiego Bronisławowi Ungeheuerowi. Oskarżony był on, iż na swem stanowisku w Wieluniu, sprzeniewierzył sumę 1.000 złotych, przeznaczoną na bibljotekę. Sąd skazał byłego komendanta policji na 6 miesięcy więzienia.

SZEŚCIOLETNI CHŁOPIEC ZGINĄŁ W PŁOMIENIACH.

Onegdaj wybuchł groźny pożar w zagrodzie Władysława Dziedziny w Łostówce. Ogień strawił dom, stajnię i całe tegoroczne plony. W płomieniach znalazł śmierć 6-letni syn Dziedziny, Stanisław.

Jak stwierdzono, przyczyną pożaru stało się samozapalenie się sadzy w kominie, od których iskier zapalił się skolei słomiany dach domostwa. Szkoda ubezpieczona — wynosi około 3 tys. zł.

Na froncie akcyj robotniczych

15 dni strajku w fabryce „Dermos" w Krakowie

(Kor. własna).

Od 8 b. m. robotnicy fabryki „Dermos" stoją wytrwale w strajku o utrzymanie obecnych płac, uzyskanie urlopów i zawarcie umowy na rok.

Właściciel Reich najpierw zerwał dotychczasową umowę i nie uznaje jej, powołując się na to, że zmienili się właściciele firmy (przepisano firmę na żony) o czem nie zawiadomiono robotników, przyczem nazwa firmy „Dermos" nie została zmieniona.

Podczas rokowań u Inspektora Pracy p Reich nadto zaproponował obniżkę płac o 25 proc. Robotnicy odrzucili tego rodzaju prowokacyjną propozycję.

Ostatnio p. Reich wycofał obniżkę, ale umowę chce zawrzeć tylko do nowego roku, aby później na zimę zamknąć na jakiś czas fabrykę i przy ponownem otwarciu podyktować robotnikom obniżkę.

P. Reich łamie ustawę o czasie pracy, gdyż robotnicy pracowali po 10 godzin, i aby nie dać urlopów, firmę przepisano na żony pp. Reicha i Storcha.

Robotnicy zorganizowani w Zw. Chemicznym postanowili wytrwać w strajku.

Zwracamy uwagę Inspekcji Pracy na postępowanie pp. Reicha i Starocha.

Zawarcie umowy w fabryce Br. Szajn w Sławkowie

(Kor. własna).

Dn. 18 października r. b. sekretarz Związku Metalowców, tow. Angier zawarł umowę, podwyższającą płace robotników, i przeprowadzającą przegrupowanie robotników z kategorji niższych do wyższych płac, w fabryce gwoździ i drutu Br. Szajn w Sławkowie.

Strajk w rafinerji Ropica Polska

(Kor. wł.).

(Robotnicy małej rafinerji w Ropicy Polskiej ad Gorlice zorganizowani w Związku Chemicznym porzucili pracę z powodu odrzucenia przez właściciela wysuniętych żądań podwyżki dotychczasowych płac.)

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że najwyższa płaca robotnika kwalifikowanego wynosi zł. 2.40 dziennie w tej fabryce, to jest to dowód, w jaki sposób robotnicy są wyzyskiwani. Również i warunki, w jakich robotnicy pracują, są wprost przerażające.

Niefachowy nadzór przyczyną ciężkich wypadków

W różnych miastach Polski coraz częściej zdarzają się wypadki zasypania żywcem robotników przy wykopach.

W Wilnie na terenie koszar przy ul. Narbutta podczas pracy kanalizacyjnej, prowadzonej przez firmę Mikołaj Mieśników, w czasie robót przy wykopie kanalizacyjnym na głębokości 4 m. zawaliła się ziemia, zasypując dwóch robotników: Władysława Siegina i Stanisława Emerta.

Siegina rannego przewieziono do szpitala, natomiast Emerta nie udało się uratować.

Te groźne wypadki są spowodowane partactwem firm, które podejmują się robót, a nie dają do nich fachowego nadzoru. Robotnicy często widzą niebezpieczeństwo, ale boją się pisnąć w obawie utraty pracy.

Po wypadku śmiertelnym na danej robocie, zjeżdża zwykle kilka różnych komisyj, ale byłoby wskazanem, aby chociaż jedna oglądała roboty w czasie ich trwania i nakazywała należyte zabezpieczenie wykopów.

Długie lata więzienia za nadużycia urzędników skarbowych

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu toczyła się sprawa b. urzędników urzędu skarbowego w Olkuszu, oskarżonych o nadużycia na sumę 72.000 zł.

Po 4-dniowej rozprawie sąd skazał b. urzędnika, Marjana Grada, na 7 lat więzienia, z pozbawieniem praw na 10 lat, oraz zasądzono od niego 10.000 zł. B. sekwestratora, Stanisława Janasza, sąd skazał na 6 lat więzienia, drugiego sekwestratora, Józefa Sokołowskiego, na 5 lat więzienia. Obu sekwestratorów sąd pozbawił praw na 10 lat. Pozatem zasądzono od nich po 5.000 zł. na skarb państwa. Czwarty oskarżony, sekwestrator Jan Muszyński został uniewinniony.

Prokurator zażądał od wyroków apelacji.

***

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał proces przeciw b. urzędnikowi urzędu skarbowego w Chodzieży i Inowrocławiu, Marcelemu Kowalskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie na szkodę skarbu państwa 25.000 zł. Rewizja, przeprowadzona w grudniu ub. r., wykazała, że Kowalski w przeciągu 4-ch lat wpisywał sumy mniejsze od wpływających dochodów i w ten sposób z wpływów Pożyczki Narodowej oraz podatków sprzeniewierzył sumę 25.439 zł.

Sąd, po zbadaniu świadków ogłosił wyrok, skazujący Kowalskiego na 5 i pół roku więzienia oraz utratę praw publicznych.

W Sosnowcu sfabrykowano kilka miljonów franków franc.

„Polonia" donosi o wykryciu w Sosnowcu olbrzymiej afery fałszerskiej.

Po dłuższej obserwacji przystąpiono do rewizji w domu Nr. 46 przy ul. Będzińskiej, należącym do „inżyniera - technologa" Izajasza Nowakowskiego i jego braci Bolesława i Stefana. Na miejscu znaleziono kompletnie urządzoną fabrykę do produkcji franków, składającą się z różnych klisz, farb, płynów i t. p., oraz dużej prasy, wagi 250 kg.

Do Sosnowca przybyli delegaci policji francuskiej. Poza braćmi Nowakowskimi aresztowano: Marjana Kolankowskiego (Będzińska 45) i Henryka Żółtowskiego (Będzińska 43), spólników Nowakowskich, którzy, jako zawodowi litografowie, spełniali czynności techniczne.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że jednym z głównych członków bandy jest Izrael Mandel, żyd ze Lwowa, o ciemnej przeszłości i nieokreślonym zawodzie.

Według przypuszczeń, ponad dwa miljony fałszywych franków zdołano przemycić do Francji.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 2)

„Gardź pieniędzmi i nie lękaj się śmierci"

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Zapytałem, ile kosztuje ubranie, a kapitan oświadczył, że razem około czterech dolarów i osiemdziesięciu centów. Potem inny żołnierz powiedział mi, że to jeszcze nie wszystko, gdyż muszę płacić za jedzenie z otrzymywanego co miesiąc żołdu, a to wynosi jeszcze pięć dolarów. Wobec tego od pierwszej chwili miałem długi. Kapitan powiedział: — W przyszłym miesiącu nie będą wam potrzebne nowe mundury, a więc wszystko będzie w porządku.

Zabrano nas na plac musztry, a tam jeden z oficerów podszedł do mnie i zapytał:

— Czy nie wiesz nawet, jak się salutuje wyższemu oficerowi? — Odpowiedziałem: — Nie, proszę mi pokazać, a zrobię tak, jak pan. — Podniósł jedną rękę, a wtedy ja zrobiłem to samo. Ale on wyciągnął swoją rękę i uderzył mnie, krzycząc. — Ale nie lewą ręką, ty „turkawko".

Musztra rozpoczynała się każdego ranka, gdy gwiazdy były jeszcze wysoko na niebie, a kończyła się wieczorem, gdy zaczynały świecić. Przez cały dzień ćwiczyliśmy, potem spożywaliśmy posiłek, a ja musiałem jeszcze pomagać przy zmywaniu naczyń. Rano zbieraliśmy się w sali, aby wysłuchać czegoś, co nazywano „wykładem". Pierwszą rzeczą, której nauczyliśmy się, było przysłowie: **„Gardź pieniędzmi i nie lękaj się śmierci".**

W tem miejscu wszyscy trzej wybuchnęli niskim, chrapliwym śmiechem. — Tak, oni zawsze od tego zaczynają i na tem kończą. To wszystko, czego nas uczą — abyśmy gardzili pieniędzmi i nie lękali się śmierci. Uważają, że to napełni nasze żołądki i żołądki naszych rodzin.

Pierwszy mówca ciągnął dalej:

— Musztrowaliśmy i ćwiczyliśmy przez cały dzień. Wieczorem, kiedy byliśmy zmęczeni, jak psy — posyłano nas na jeszcze jeden wykład. Tam przemawiał bardzo długo jakiś oficer — zdawało mi się, że nigdy nie przestanie mówić. Tłomaczył nam znowu, abyśmy gardzili pieniędzmi i nie lękali się śmierci, ale bili się z radością za swoją ojczyznę. Moją ojczyzną jest Hsuczau, a i Tientsin także — ale nie wiem, po co mam się bić za nie. Człowiek ten miał „gładką głowę" *), a kiedy mówił, wiedziałem już, że nie dostanę co miesiąc dwunastu dolarów i że mój stary ojciec będzie cierpiał głód. Wtedy pomyślałem o tych dwunastu dolarach — i ciągle o nich myślę. Może bogata „turkawka" otrzymywała po dwanaście dolarów za każdego rekruta, którego porywała — i może dzięki temu stała się bogata. Teraz zdaje mi się, że tak było.

Tam, gdzie byłem, musiałem myć twarz, a nawet uszy dwa razy dziennie — ba, nawet myłem szyję nisko. Jeżeli wycierałem twarz o rękaw, mógł mnie zauważyć któryś z oficerów i uderzyć w twarz. Raz, rozmawiając z jednym z kucharzy, powiedziałem:

— Czemu nie uciekamy? Jeżeli nie ucieknę stąd mój stary ojciec umrze z głodu, gdyż tutaj nie zobaczę nigdy dwunastu dolarów. Oszukali nas w sprawie kolei, a teraz każą nam płacić nawet za ubranie na grzbiecie i za makaron, którym napełniamy nasze żołądki.

Kucharz powiedział: — Uciekaj sobie, jak daleko chcesz, ale ja nie pójdę. Gdybym uciekł, czeka mnie tylko głód, gdyż rodzina moja jest zbyt biedna, aby utrzymać życie w swych ciałach. Ty uciekaj, a ja nie powiem nic. Ale jeżeli cię złapią, to cię zbiją albo zastrzelą. Pamiętaj!

Pewnej nocy... bardzo późno... wstałem, a kiedy strażnik mnie zobaczył, powiedziałem, że muszę wyjść. — Muszę wyjść zaraz, nie mogę czekać. — A on na to wrzasnął: — Idź sobie, wypróżnij się i załatw się z tem prędko. Ale nie gadaj tak dużo.

Wyszedłem, ale nie zatrzymałem się przy kamiennym murze, na którym wyrzeźbiony był ogromny długi smok — mur ten stanowił ongi część pałacu mandaryna. Codziennie celowałem w oko tego smoka... no, i udawało mi się trafić. Ale teraz minąłem go, prześlizgnąłem się przez drut kolczasty, otaczający nasz obóz — i poszedłem dalej i dalej, przez zarosłe grochem pole.

Wtem usłyszałeś jakiś szmer — rzuciłem się na ziemię i leżałem bez ruchu. Ale rozumie się, że akurat wtedy zachciało mi się kasłać, jak dzieje się zawsze, ilekroć się tego nie chce. Zacząłem macać dokoła siebie, aby znaleźć coś w rodzaju piasku i napchać sobie usta, by powstrzymać kaszel. Ale to, co wziąłem do ust, pomieszane było z trawą, która zaczęła drapać mi w gardle, aż rozkaszlałem się tak, że mógłbym zbudzić cały Szantung. Ktoś w polu z grochem usłyszał mnie i podszedł, ostrożnie i lękliwie.

(Dokończenie nastąpi).

*) To znaczy był oszustem

W czyje ręce przejdzie Żyrardów?

Ostatnio bawił w Warszawie wysłannik koncernu Boussaca, dyr. Lenormand. Jest to już czwarta zrzędu wizyta przedstawiciela większości akcjonarjuszy francuskich Sp. Akc. Żyrardowa, celem rozpoczęcia rokowań o sprzedaż pakietu akcyj. Dyr. Lenormand odbył rozmowy z kilkoma instytucjami bankowemi. Nie dały one jednakże pozytywnych wyników z powodu wygórowanej ceny, jaką żąda spółka Boussaca, określająca wartość posiadanych przez nią akcyj na 20 miljonów zł. (PID.)

Strajk Introligatorów

Długotrwałe rokowania połączonych organizacyj zawodowych robotników i robotnic introligatorskich z przedstawicielami przedsiębiorców nie dały żadnych pozytywnych wyników, gdyż propozycje ze strony przedsiębiorców zmierzają do obniżenia obecnych płac, które są niesłychanie niskie. Przedstawiciele związków nie zgodzili się na propozycje przedsiębiorców i w dniu 24 b. m. Związki Zawodowe proklamowały strajk. W tej chwili liczba strajkujących dochodzi do 1.000 osób.

Nastrój jest bojowy. Robotnice nie mogą pogodzić się z tem, aby miały pracować za 10 zł. tygodniowo, które łaskawie ofiarowują przedsiębiorcy introligatorscy.

Strajkują robotnicy polscy i żydowscy.

Sprawa rynku mięsnego

Dochodzenie prokuratorskie prowadzone obecnie w związku z działaniem na szkodę Skarbu Państwa osób, zajmujących poważne stanowiska na giełdzie mięsnej w Warszawie, areszty w Warszawie i Mysłowicach, w Łodzi i w Częstochowie, wysuwają obecnie sprawę gruntownego zreformowania całego handlu mięsnego. Powstanie giełdy mięsnej, Kasy Targowej, wprowadzenie różnych urzędów miało na celu uporządkowanie handlu mięsnego. Tymczasem instytucje te, nie zdały egzaminu życia. **Mięso, od czasu powstania tych instytucyj miało stanieć, a tymczasem cena mięsa jest stosunkowo wyższa, niżby tego wymagały obliczenia kalkulacyjne.**

Podobno będzie przeprowadzona reforma przepisów obowiązujących i normujących handel mięsny w Polsce. Gdyby jednak reforma ta miała być skuteczna — musiałaby uniemożliwić powstanie **monopolu hurtowników,** gdyż tu kryje się istota zagadnienia.

STAN POGODY w/g PIM

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z deszczami, zwłaszcza w środkowych i południowo - zachodnich dzielnicach kraju. Chłodno. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Poradnia lokatorska

Dziś, o godz. 7.30 wiecz., czynna poradnia lokatorska Mokotów, Chocimska 23, prawa oficyna I piętro.

Porad udziela adw. Dąb.

Ulgowe egzaminy czeladnicze

Dnia 31 grudnia r. b. traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o ulgowych egzaminach czeladniczych. Rozporządzenie to ułatwia zdobycie tytułu czeladnika tym kandydatom, którzy nie ukończyli dokształcającej szkoły zawodowej i nie posiadają wymaganego świadectwa szkolnego.

Zainteresowani a liczni w kraju kandydaci na czeladników winni do końca r. b. skorzystać z przewidzianych ulg i wnieść do odnośnych izb rzemieślniczych podania o dopuszczenie do ulgowego egzaminu czeladniczego. (PRESS)

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

W próbach arcydzieło Stefana Żeromskiego „Turon" ze Stefanem Jaraczem w roli Szeli.

TEATR WIELKI - OPERA. Dzisiaj ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Rose-Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Poskromienie złośnicy" Szekspira z Modzelewską, Leszczyńskim i in. W sobotę i niedzielę „Pan Damazy". W go i „Cyd" Corneille'a.

TEATR NARODOWY: Dziś „Pan Damazy" z Zelwerowiczem.

W piątek „Poskromienie złośnicy". W próbach: „Przepióreczka" Żeromskiego i „Cyd" Corneille'a.

TEATR POLSKI: Dziś potężne arcydzieło Szekspira „Król Lear"; początek o godz. 7.30, koniec o godz. 10.45. W próbach „Kordjan" Słowackiego.

TEATR MAŁY: Dziś komedja G. B. Shaw'a p. t. „Żołnierz i bohater", w opracowaniu reżyserskiem Aleksandra Węgierki.

Dziś abonament 6—C.

TEATR LETNI: Dziś wznowienie jednego z arcydzieł polskiej krotochwili słynny „Dom otwarty"

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

W próbach „Łańcuch" Janiny Morawskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś w piątek spowodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. Jutro wielka premjera aktualnej satyry „Z przedziałkiem". Udział biorą: Zimińska, Żelichowska, Górska, Korzelska, Libicka, Lubiczówna, Niemirzanka, Tetne, Gierasieński, Jarosy, Kalinowicz, Koszutski, Minowicz, Olsza, Pawłowski i Rentgen. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka). „Księżniczka Czardaszka".

NAJBLIŻSZA PREMJERA TEATRU NOWEGO

Teatr Nowy występuje w połowie najbliższego tygodnia z premjerą sztuki współczesnej w 4 aktach p. t. „Łańcuch", pióra utalentowanej dramatopisarki, Janiny Morawskiej, autorki: granego z wybitnem powodzeniem przed trzema laty „Sobowtóra" i t. p.

Sztuka p. Morawskiej otrzymała atrakcyjną obsadę naczelnych ról kobiecych w osobach: Ireny Solskiej i Jadwigi Smosarskiej. W głównych rolach męskich: Jerzy Roland i Jerzy Woskowski. Inne role pp. Różańska, Małynicz, Dereń, Karczewski i Norski. Inscenizacja i reżyserja Stanisławy Wysockiej, dekoracje Zofji Węgierkowej.

Co usłyszymy w Radjo?

PIĄTEK, 25 października.

6.30 „Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astoronm.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Wesele huculskie" w oprac. E. Szymańskiego i W. Macury. 12.40 Fantazje i fragmenty z oper. Koncert w wyk. ork. kamer. pod dyr. A. Hermana. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.00. Pogadanka dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa ze Lwowa. 16.15 Koncert w wyk. orkiestry pod dyr. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 16.45. Chwilka pytań (dla dzieci starszych) w red. W. Frenkla. 17.00 Reportaż z polskiej wystawy pływackiej w Chinach — inż. L. Schmoraka. 17.15 Minuta poezji: Wiersze o dzieciach J. Ejsmonda. 17.20 Rectal śpiewaczy Ady Lenczewskiej - Sławińskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17.40 Muzyka z płyt. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 18.45. Piosenki w wyk. A Astona i M. Didur-Załuskiej z płyt. 19.00 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Monolog aktualny. 20.15 Koncert orkiestry instr. dętych pod dyr. M. Ewersa z Berlina. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 Muzyka filmowa w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.30 „Obecny stan misyj katolickich na świecie"—odczyt wygł. ks. prałat Feliks de Ville. 22.45 J S. Bach: Toccata C-dur (w oprac. Busoni'ego w wyk. A. Rubinsteina z płyt. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Co słychać w Warszawie?

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

Dziś, stawić się mają do rejestracji urodzeni w r. 1915, jak również w latach od 1914 do 1886 włącznie, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie wypełnili, zamieszkali na terenie komisarjatu I, nazwiska których zaczynają się od liter od L do Ż włącznie. Stawić należy się do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, Florjańska 10.

Jutro, dnia 26 mają się stawić zamieszkali na terenie komisarjatu VI, nazwiska których zaczynają się od liter od A do J włącznie.

GRYPA W WARSZAWIE.

W ostatnich dniach zauważa się w Warszawie znaczny wzrost liczby wypadków zachorowań na grypę. Zwiększyła się również liczba zachorowań na szkarlatynę. Natomiast zmniejszyła się ilość notowanych wypadków tyfusu. Grypa przybrała wyjątkowo wielkie rozmiary, jednak przebieg jej jest łagodny i nie powoduje w większości wypadków komplikacyj.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ

W sobotę, dn. 26 października o g. 8-ej wiecz. w lokalu P. Z. M. W. ul. Królewska 16, ob. dr. Janusz Korczak wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia z pobytu w Palestynie".

NAGŁE ZGONY.

Przy ul. Wspólnej 17, zasłabł nagle i wkrótce zmarł w mieszkaniu własnem 65-letni Roman Kurowiecki, urzędnik.

— Przy ul. Czerniakowskiej 1, również zmarł nagle 18-letni Władysław Słoszyn, bez zajęcia (Promenada 1).

TRAGEDJA CHOREJ STARUSZKI.

W XIII komis. p. p. zmarła pewna staruszka, która zasłabła na ul. Granicznej. Okazało się, że jest to 54-letnia Perla Berensonowa (Stawki 26) chora umysłowo, która wyszła z domu dnia 14 b. m. i od tej pory tułała się na bruku, nie mogąc widocznie trafić do domu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

24-letnia Ela Celnikówna, maszynistka, bez pracy (Zielna 11), napiła się jodyny na rogu ul. Królewskiej i pl. Małachowskiego.

W CZASIE EGZEKUCJI.

Do mieszkania Jana Gajewskiego (Sienna 22) b. właściciela znanej cukierni przy ul. Chmielnej, przyszło 3-ch sekwestratorów, którzy żądali wpłacenia sumy 10.000 zł. Gajewski zaproponował sekwestratorom wpłatę 2.000 zł., na co się nie zgodzili i chcieli dokonać zajęcia. Cukiernik oświadczył, że znajdujące się u niego meble stanowią własność córki, które zostały zapisane w intercyzie. Wzamian za to, G. zaproponował urzędnikom, aby sumą zaległości podatkowych obciążyli hipotekę domu jego (Sienna 22), która jest czysta. Sekwestratorzy nie chcieli jednak ustąpić, skutkiem czego wynikło zajście, w czasie którego żona Gajewskiego zemdlała i runęła na podłogę. Lekarz z trudem doprowadził G, która cierpi na serce, do przytomności.

Kronika organizacyjna

UCHWAŁY VII KONGRESU KOMINTERNU.

Dziś, o godz. 7 wiecz. odbędzie się pod powyższym tytułem odczyt tow. b. pos. K. CZAPIŃSKIEGO w sali Zw. Metalowców na Pradze, ulica Szeroka 22.

Rejestracja członków Dzielnicy PRASKIEJ PPS. odbywa się codziennie do 1 listopada od godziny 5 — 7, ul. Brukowa 35.

PIĄTEK, DNIA 25 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Odbędą się zebrania na Dzielnicach n. t. :Amnestja dla Więźniów Politycznych, zebrania z powodu nie możności referentów odbędą się o godz. 7.30 wieczorem.

JEROZOLIMA tow. Cohn.

MARYMONT - ŻOLIBORZ tow. Karniol.

POWĄZKI tow. Dubois.

POWIŚLE — tow. Benkiel.

RAKOWIEC — tow. Walter.

NA TEMAT „KATASTROFA SZKOLNA"

godz. 7 wieczorem

STARÓWKA — tow. Szymanowska.

CZERNIAKÓW — tow. Pożaryska.

ANNOPOL — NOWE - BRUDNO — tow. Kłuszyńska.

MOKOTÓW — tow. Dąbrowski.

WOLA - CZYSTE — referuje tow. Winterok.

PRAGA — tow. Czapiński.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

FILM „ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO W LUCERNIE" wyświetlany będzie w sobotę, o g. 7 w. w sali Ośrodka W. F. (Czerwonego Krzyża 20). Przed wyświetlaniem wygłoszona zostanie prelekcja o znaczeniu sportu robotniczego w walce klasowej. Wstęp dla członków Warsz. Org. Mł. T. U. R. bezpłatny.

EGZEKUTYWA WARSZAWSKIEJ ORG. MŁ. T. U. R. odbędzie się nie w poniedziałek, jak zwykle, a we wtorek o godz. 6 wiecz. Warecka Nr. 7.

KONFERENCJA SPORTOWA Warsz. Org. Mł. T. U. R. odbędzie się w poniedziałek o godz. 7.45 Warecka 7. Zarządy kół winny przedstawić swych przedstawicieli.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Zaproszenie do walca" z Liljaną Harney.

APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".

ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.

AMOR: „Uciekinierzy" i „Jej wysokość całuje".

ACRON: „Csibi" i „Czterech uciekinierów".

AS: „Paryż w ogniu".

ANTINEA: „Kuszenie szatana" i „Tajemne noce".

COLOSSEUM: „Żona z ogłoszenia" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Młode orły".

CORSO: „Roześmiane oczy".

CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Frankenstein".

ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legony" (film kolorowy).

EUROPA: „Noc Weselna" z Gary Cooperem.

FAMA: „Droga bez powrotu" i dodatki.

FILHARMONJA: „Walczę o życie" (Paul Muni).

FORUM: „Wonder-bar" i „Rumba". „Syn King - Konga".

FLORIDA: „Młody las" i „Murzyński raj".

HELIOS: „Wesoła wdówka" i „dodatki kolorowe.

ITALJA: „Tajemnica Peraku".

LOS: „Wszystko to żart".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".

KOMETA: „Sing-sing" i rewja.

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Szpieg Nr. 13" i „Kobieta szuka miłości".

MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".

METRO: „Bar-micwa".

MIEJSKI: „Kaprys Hiszpański".

MUCHA: „Morderca" i „Pozwólcie nam żyć".

NOWA TOMBOLA: „Malowana zasłona" i „O czem myślą dziewczęta".

OKO PRASKIE: „Bez nazwiska" i „Czterech Gentlemenów".

PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Szpieg Nr. 13" z Gary Cooper.

POPULARNY: „Siostra Marta jest szpiegiem" i rewja.

PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn Keng - Konga".

PRAGA: „Wesoła wdówka" i rewja.

RIALTO: „Annapolis".

RIVIERA: „Antek policmajster".

ROXY: „Przebudzenie" i aktualności.

SOKÓŁ: „Katiusza" i „Zaczarowany flet".

STYLOWY: „Kapryśna Marietta".

ŚWIATOWID: „Bosambo".

ŚWIAT: „Roześmiane oczy".

TON: „Powrót Frankensztejna".

UCIECHA: „Mężowie do wyboru".

UNJA: „Cienie Broadway".

VARIETE: „Teraz i zawsze" i „Synowie pustyni".

Z teatrów warszawskich

TEATR MAŁY: „Żołnierz i bohater" — komedja w 3-ch aktach G. B. Shawa. Przekład Florjana Sobieniowskiego. Reżyserja: A. Węgierko. Dekoracje: St. Śliwiński.

Znane jest powiedozenie Shawa o sobie: „Urodziłem się pajacem, zawsze jednak miałem upodobanie do kaznodziejstwa".

W komedjach jego, jak i w życiu obydwa te upodobania kolejno biorą górę. Kaznodziejstwo jednak pisarza zaprawione błażeństwem najczęściej bywa bezprzedmiotowem przelewaniem słów z pustego w próżne ((klasycznym przykładem takiej bezsensownej błazenjady jest „Matołek z Wysp Nieoczekiwanych"). Dowcip przeważnie dobry i cięty, godzi częstokroć widza czy słuchacza z autorem, uciecha jednak, jaką się przeżywa przy słuchaniu sztuk Shawa, zaprawiona jest przeważnie większym lub mniejszym niesmakiem.

Pocieszne byłyby wyniki z zestawienia poglądów czy opinij Shawa. Bolszewicy z rewerencją przytaczali pochlebną opinję Shawa o Związku Radzieckiem (cytuje ją również Karol Radek w swojej „Spółczesnej literaturze światowej"). Shaw jednak jest nad wszelki wyraz wielostronny. Z równym entuzjamem odzywa się o faszyźmie włoskim i Mussolinim.

Obecnie, chcąc olśnić świat orygynalnością swoich poglądów, zaprodukował swoją opinję na temat wojny włosko - abisyńskiej, stając całkowicie w obronie misji „cywilizacyjnej" Włochów.

Drogi bowiem i stacje benzynowe, zakładane przez Włochów na pustyni agadeńskiej wymagają obrony przed „dzikusami", których należy przekonać, „że za twórczą potęgą tych, którzy budują drogę, postępują siły nie przyjacielskie, którym się oprzeć nie sposób".

Są to argumenty aż nazbyt dobrze nam znane z niedawnej przeszłości naszej. Niemcy w ten sposób „cywilizowali" Polaków przez lat 150 — i do dnia dzisiejszego tej misji cywilizacyjnej wobec nas i dalszego Wschodu bynajmniej się nie wyrzekli.

Żeby się jednak tak bismarkowsko - ludożerczemi poglądami popisywał publicznie socjalizujący od czasu do czasu snobom na uciechę zdziecinniały pisarz, to doprawdy przestaje być dowcipne, a jest poprostu smutnem świadectwem uwiądu starczego i całkowitego upadku.

W komedji Shawa, wystawionej obecnie w „Teatrze Małym" (napisanej zresztą przed czterdziestu laty) znajdą się wszystkie dobre i złe strony jego talentu. Sztuka jest cięta, żywa, dowcipna, słucha się jej z wielkim zaciekawieniemż

Jest to niejako satyra na koturnowość urojonej wielkości („Bohatera"), której się przeciwstawia prozę życia codziennego i zawodowy stosunek do rzeczy („Żołnierza").

Rzuca się to wszystko na tło egzotyczne dla autora przedwojennej Albanji i Czarnogóry.

Mamy tu w małej skali zetknięcie się świata „ucywilizowanego" w postaci Szwajcara Bluntschli'ego, który swoją żołnierkę traktuje na chłodno i zawodowo — z „dzikusami" w postaci „bohaterskich" tubylców, myjących się raz na tydzień i zastawiających swoje szafy bibljoteczne marynatami i konfiturami.

Prozaiczny zawodowiec naturalnie wykpi i oszwabi romantycznych, lecz głupkowatych tubylców, zdmuchnąwszy z przed nosa bohaterskiemu jołopowi jego zamożną i piękną narzeczoną, zostawiając mu wzamian służącą na pociechę.

Shaw z właściwym sobie kpiarskim samogwałtem ośmieszy i opluje wszystko i wszystkich, otaczając aureolą poetycką ucywilizowanego filuta, wyręczającego wszystkich w zabiegach i myśleniu.

Możnaby się w tej sztuce dopatrzyć również satyry na stosunki na Bałkanach, gdzie szarogęszą się po kolei Rosjanie i Austrjacy, wzywając ludność do mordów wzajemnych w sobie tylko wiadomych celach.

Na tle bezrybia zresztą dotychczasowego repertuaru teatrów warszawskich jest to sztuka ciekawa, godna obejrzenia.

Czołową rolę owego cynicznego i sceptycznego Szwajcara świetnie odegrał Aleksander Węgierko, który w tej roli miał możność okazania najefektowniejszych chwytów swej opanowanej i przemyślanej gry.

Godnie mu towarzyszyła p. Zofja Lindorfówna w roli Rainy, narzeczonej „Bohatera", którego trudną, bo pełną sprzeczności rolę zwycięsko opanował p. Janusz Zeijewski.

Doskonały był również Jan Kurnakowicz w roli niezawsze dopiętego Pawła Petkowa; przednio się wywiązała z roli służącej Anicy — p. Marja Gorczyńska.

Reżyserja Aleksandra Węgierki inteligentna i pomysłowa.

J. N. MILLER.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7